Nr. 56. We Lwowie, Środa dnia 10. Marca 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ — —
„ Francji . . . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej) pl. Hal... nowa liczba 301). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego W PARYZU, na całą Francję i Anglii jedynie ... pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU: pp Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse ... A. Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń 8. marca. Izba posłów. Menger uzasadnia swój wniosek o niezgodności z mandatem poselskim. Lienbacher życzy sobie ażeby takowy komisja rozszerzyła, poczem Izba przydziela wniosek komisji z 15. członków.

Londyn 8. marca. Dwudziestu sześciu biskupów brytańskich wydało odezwę, w której oświadczają się przeciwko usiłowaniom rytualistów, i żądają ściślejszej łączności między stanem świeckim a duchownym dla wspólnego wystąpienia przeciwko romanizacyjnym tendencjom rytualistów.

Monachium 8. marca. W Izbie deputowanych wniósł minister wojny nadzwyczajny kredyt 3[8]/₁₀ miljona guldenów na cele uzbrojenia.

Lwów d. 10. marca.

(Los wniosku p. Rydzowskiego. — Nędza urzędnicza w Galicji. — Przyszły nowy gabinet i obawy półurzędowe. — Podwyżka na giełdzie wiedeńskiej. — Skład nowego gabinetu we Francji jeszcze niewiadomy. — Spór turecko-hiszpański wydaje się załatwionym. — Dziennik turecki o polityce trzech mocarstw).

Czytamy w *Czasie*: „Piszą nam z Wiednia, że komisja prawnicza Izby deputowanych uchwaliła zalecić Izbie do przyjęcia wniosek posła krakowskiego, dr. Rydzowskiego, co do ustawy z dnia 14. czerwca 1868 o zniesieniu stopy procentowej, atoli w nieco zmienionej formie. Komisja proponuje mianowicie rezolucję, wzywając rząd, aby rozważył, o ileby się dało zapobiedz groźnym gospodarczym stosunkom, z nadzwyczajnego obdłużenia mniejszej własności, szczególnie w Galicji powstałym, a to przez zmianę ustawodawstwa cywilnego. Z wnioskiem tym zgadza się minister sprawiedliwości."

Od czasu, jak dr. Rydzowski wniosek swój postawił w Izbie posłów, upłynęło już przeszło cztery miesiące. Kraj cały, kraj największy wołał przez ten wniosek, na podstawie jednomyślnej uchwały sejmowej ułożony, i przez wszystkich ruskich i polskich deputowanych podpisany, ratunku dla milionów ludności wiejskiej i małomiejskiej, która, jak sławią centraliści i rząd, jest na wskróś wierną państwu i dynastji — tyle było czasu do załatwienia tej sprawy, a jednak nietylko nieuznano jej za naglącą, ale dopiero po czterech miesiącach nią się zajmują, i stawią wniosek, który się znowu odwlecze — na ruski miesiąc. Lud galicyjski, a zwłaszcza część jego ruska ma tu najlepszy, namacalny dowód, czego się może spodziewać od centralizmu. W Węgrzech, gdzie później wniesiono taką samą sprawę w sejmie, także nic skutecznego w drodze ustawodawczej jeszcze nie zrobiono, ale przynajmniej natychmiast zwołano ankietę, i skoro nowy rząd i nowe stronnictwa ustalą się, sprawa ta niezawodnie będzie załatwioną, może jeszcze przed nowemi wyborami do sejmu. Rząd zresztą, mimo smutnego stanu skarbu, natychmiast przeznaczył dość wielką sumę dla ratowania ludności wiejskiej i małomiejskiej.

Ratunku jednak woła u nas nietylko stan rolniczy, ale i stan urzędniczy. Położenie tego stanu, zwłaszcza na niższych posadach, jest powszechnie wiadome; nowa regulacja płac była kroplą osłody dla tego gorzkiego morza nędzy. *Beamten-Zeitung*, organ ogólnego stowarzyszenia urzędników, zaczęła właśnie szereg artykułów pod nap.: „Nędza urzędnicza w Galicji", które może zwrócą uwagę sfer decydujących na tę sprawę. Znakomicie prowadzone ogólne Stowarzyszenie urzędnicze jest pod wielu względami bardzo pomocnem, dając swoim członkom pożyczki, kaucje, ubezpieczenia emerytur i kapitału pomoc w razie słabości; właśnie teraz przy obchodzie dziesiątej rocznicy swego założenia uchwaliło 10 zapomóg dla wdów i sierot po członkach stowarzyszenia, (z których zapomóg jedna przypadła p. Teresie Brandstetterowej, wdowie po adjunkcie politycznym i matce sześciorga dzieci we Lwowie). Ale wszystko to nie wystarcza, nawet w dziesiątej części.

O ile się dowiadujemy, zajmuje się to stowarzyszenie usilnie wywalczeniem odpowiednich środków ku uregulowaniu krytycznego położenia finansowego niższych urzędników, którzy przy nieodpowiednich dawniejszych płacach z powodu licznej rodziny lub klęsk familijnych popadli w nędzę, i skutkiem tego stali się pastwą lichwiarzy, zwłaszcza w Galicji. Czas już najnaglejszy pomyśleć o środkach zapobieżenia dalszemu szerzeniu się lichwiarstwa. W tym celu ma się tu we Lwowie wkrótce odbyć zgromadzenie urzędników. Zaliczki na uregulowanie stosunków będą znaczne, nie rozchodzi się tu jednak o fundusze, lecz nadewszystko, aby Stowarzyszenie miało zapewnioną regularną opłatę premij od zabezpieczenia na wypadek śmierci, tudzież choćby najmniejszych rat na umorzenie danej zaliczki. To atoli da się tylko w ten sposób osiągnąć, iżby rząd przyzwolił, aby zaliczki, dane na to uregulowanie i na premie od zabezpieczenia, były w miesięcznych ratach przy wypłacie pensji na rzecz Stowarzyszenia potrącane.

W *Sonn- und Feiertags-Courrier* napotykamy szczególnego rodzaju doniesienie: „Jeżeli rząd nalegał, aby odłożono wniosek Wildauera, a centralistyczne stronnictwo przystało, to nie dla tego, iżby się obawiano groźby Polaków i ultramontanów wystąpienia z Rady państwa. Powodem jest położenie gabinetu Auersperga. Rząd wie, że dnie jego są policzone, przynajmniej co do jego składu obecnego. Wiemy z całą pewnością, wiemy ze źródła nieomylnego, że jen. Koller na przedlitawskiego ministra-prezydenta a jen. John na ministra wojny są już dzisiaj przeznaczeni, i faktycznie, choć jeszcze nie formalnie zamianowani. Pojedynczych członków gabinetu Kollera mianować będzie cesarz, i ma być rzeczą pewną — co się też w obecnym stanie rzeczy samo przez się rozumie — że przeważna część obecnego gabinetu pozostanie w urzędzie. Chodzi o zmianę osób pojedynczych, ale nie o zmianę systemu; polityka gabinetu Auersperga nie będzie zdementowaną, ale panująca zasada prawno polityczna owszem jeszcze silniej uwydatnioną. Gabinet Kollera będzie tylko jednolicie ukształtowanym gabinetem Auersperga. Pewne wydarzenia przedlitawskie, pewne konieczności w administracji wojskowej są powodem tego przechrzczenia gabinetu, przedewszystkiem zaś wzgląd na Węgry, gdzie rzeczy coraz dziwniej się urabiają i prądowi jednotliwo-państwowemu większej siły nadają, z czego się jako zwolennicy jedności państwowej cieszymy. Pojmujemy też, że gabinet obecny stara się zatrzeć wszelki pozór dysharmonii, aby nie mniemano, że stało się to wszystko skutkiem zapowiadanej secesji Polaków; posłowie też centralistyczni powinni unikać wszelkiej rozterki, któraby do mylnych wywodów powód dawała; powinni jednością ścisłą uwydatnić, że pojedyncze zmiany osób nie dotykają systemu, ale że owszem ten system od czasów upadku Hohenwarta, został od wszelkich pogróżek ubezpieczonym."

Z doniesienia tego podnosimy tylko wiadomość o utworzeniu i sposobie utworzenia nowego gabinetu, i słowa, w których organ ten zaklina centralistów, aby bez sarkania to wszystko przyjęli. Organ ten może mieć rację, że Koller będzie gorszym jeszcze centralistą jak Auersperg; ale z drugiej strony jest pewnem, że Lasser pozostanie, że Koller to będzie robił co każe Lasser, a Lasser to znowu każe robić, na co może spodziewać się przyzwolenia korony. Ważnem jest tu doniesienie, które zresztą już w innych pismach centralistycznych się pojawiało, że nie nowy minister-prezydent, jak bywa zwyczaj w państwie konstytucyjnem, koronie zaproponuje skład gabinetu, ale że sama korona wprost będzie ministrów mianować. Tym aktem nowe ministerjum straciłoby cechę ministerjum parlamentarnego, co oczywiście nie może być po myśli centralistów. Na to centraliści sarkać by musieli, a sarkania te mogły by stać się dla nich i dla „systemu" fatalnemi. Dlatego uprzedza ich i mityguje *S. u. F. Z.* Pamiętamy przecież, czem na konferencji wszystkich frakcji centralistycznych ministrowie Auersperg i Lasser tłumaczyli konieczność odłożenia wniosku Wildauera, a wywód ich jest autentycznym, jest on tem autentyczniejszy, że dla nich jak najprzykrzejszy, bo jest wyznaniem, że bezpośrednie wybory nie zagrodziły drogi secesjom, i że zdaniem sfery decydującej Galicja, choćby przez kopę Juzyczyńskich reprezentowana, nie byłaby w Radzie państwa wcale reprezentowaną bez Polaków. Tak więc dwa główne cele reformy wyborczej chybiły!

Stanowisko, jakie na wspomnianej konferencji centralistycznej zajął dr. Rechbauer, uważają niektórzy za to samo, co zarzucenie opozycji prawno-politycznej przez Ghiczego a później i przez Tiszę, tj. za krok przygotowawczy wejścia do ministerjum. P. Potockiemu odmówił wejścia go do gabinetu; teraz snać „nauczył się brać udział w rządzie, skoro umie akodomować się życzeniom takiego Auersperga" — powiada *Sonn- u. Montagszig.*

Namiestnik Dalmacji, jen. Rodicz, przybył do Wiednia, i teraz zapewne będzie ułożony szczegółowo program podróży cesarza do Dalmacji, a może i do Włoch.

Na giełdzie wiedeńskiej wesołe trąbki. D. 8. bm. była ogromna zwyżka papierów, szczególniej podskoczyły papiery kolejowe; kulisa natychmiast się zjawiła. Radość w Izraelu wiedeńskim, ale Izrael berliński, który ciągle, najpodlejszemi środkami podminowywał papiery austrjackie, będzie musiał gorzko opłacać tę radość wiedeńskiej braci. Podwyżkę tę spowodował zapewne po części wiadomy nam artykuł *Starej Pressy* o kolejach austrjackich; tudzież wiadomość, że d. 7. i 8. Rada ministrów zajmowała się sprawą kolei Albrechta (papiery jej podskoczyły na 80); — przedewszystkiem zaś stoi ona w związku z podwyżką na giełdzie paryzkiej z d. 6. bm., której źródłem jest zbytek gotówki, niesłuszne zniżenie walorów, nadmiar transakcyj „in bianco", potężne wpływy finansowe ku podwyżce, a nadewszystko stanowcze ukonstytuowanie polityczne we Francji.

Sprawa utworzenia nowego gabinetu francuskiego wcale jeszcze nie została rozstrzygniętą. Podług wczorajszych wiadomości rokowania między Buffetem a Dufaurem trwają dalej. Tyle zdaje się tylko być rzeczą pewną, że porozumienie co do zasad nastąpiło między obu tymi mężami; rzecz cała ma wirować około osobistości, mogących być powołanymi do gabinetu. Po odmówieniu przyjęcia teki spraw wewnętrznych przez Bochera, wybór kandydata na tę posadę przedstawia niejakie trudności. W każdym razie Buffet pozostanie wice-prezesem nowego gabinetu.

Z Konstantynopola donoszą, że nadeszła tam odpowiedź Niemiec i Austro-Węgier na ostatni okólnik turecki. Obie noty odpowiedzi mają być równobrzmiące, i konstatują, że oba gabinety przez posłów swoich w Madrycie udzieliły rządowi hiszpańskiemu uwag zamieszczonych w okólniku tureckim. Rząd hiszpański ponowił dane już wyjaśnienia w tym duchu, że nie miał zamiaru zapoznawać praw zwierzchniczych Porty.

Dlaczego rząd turecki wystosował okólnik nie do Francji i Anglii, lecz tylko do Moskwy, Niemiec i Austrji, tłumaczy poniekąd po swojemu komunikat ajencji *Havasa*. Pisze ona tak: „Od niejakiego czasu dostrzegać się dają objawy niecierpliwości i rozdrażnienia w urzędowych sferach, z powodu częstych interwencji Moskwy, Niemiec i Austrji w kwestje między Portą a krajami jej hołdowniczemi. *Le Phare du Bosphore* ogłasza artykuł, który widocznie zmierza do protestowania przeciw takim interwencjom. Mówi on, że Porta zostawiona samej sobie, łatwo zagodziłaby swoje sprawy wewnętrzne i spory z hołdownikami. Wszelako trzy owe mocarstwa wdają się za najmniejszą sposobnością, piszą noty i sprowadzają dużo trudności dla utrzymania pokoju. Wołają gore! i chcą wmówić, że od nich tylko zależy utrzymanie pokoju. Wspólność trzech mocarstw niemiała dotąd innych skutków, jak, że naruszyła godność Porty, i zachęcała kraje hołdownicze do dążeń separatycznych, a osobliwie niweczyła usiłowania Turcji około utrzymania spokoju i bezpieczeństwa."

Korrupcja dziennikarstwa.

I.

W konstytucyjnych państwach na kontynencie europejskim, pragnących rządzić absolutnie, lub opierać rządy na mniejszości ludności, wyrobiły się owe trzy rodzaje dziennikarstwa: urzędowe, półurzędowe i subwencjonowane, do wielkiej potęgi, szerząc korrupcję opinii publicznej w około siebie.

I Austrja przyswoiła sobie te rodzaje dziennikarstwa. Najwyżej jednak rozwinęło się ono w cesarstwie niemieckiem, gdzie cały, do trzech milionów rocznie przynoszący majątek króla hanowerskiego oddają na tak zwany Reptilienfond (fundusz dla płazów!), z którego utrzymują dziennikarstwo półurzędowe i subwencjonowane we własnym kraju i za granicą!

Wszędzie temi funduszami dyspozycyjnemi i dziennikarstwem z tych funduszów utrzymywanem, kierują biura prasowe, zorganizowane to przy ministerstwie spraw zagranicznych, to przy prezydjum ministerstwa, lub przy ministerstwie spraw wewnętrznych albo policji.

Przedewszystkiem z tego funduszu subwencjonowane są półurzędowe telegraficzne biura korespondencyjne, we Francji biuro Havasa, w Berlinie biuro Wollfa, we Wiedniu biuro półurzędowe, bezimienne, zwane Correspondenz-Bureau, na którego czele stoi sekretarz ministerjalny. Wszelkie usiłowania, ażeby obok tych biur rządowych, utworzyć niezawisłe telegraficzne biura korespondencyjne, nie powiodły się, gdyż jeśli minister spraw zagranicznych i wewnętrznych zasila biura korespondencyjne swemi wiadomościami, bezpośrednio i szybko otrzymywanemi, to pomimo barwy rządowej, wiadomości przez nich dziennikom rozsyłane, będą zawsze najpewniejsze i najświeższe! Biura więc niezawisłe zawsze upadać muszą!

A jaka to jest potęga dziennikarska w ręku rządu każdego! Co chce, to także biuro przemilczy, lub poda w takiej formie, tak zabarwione, że i najszkodliwsza rządowi wiadomość utraci wszelką szkodliwość i jako obojętna przyjętą będzie przez publiczność. Chociaż potem nadejdą korespondencje, w prawdziwem świetle rzecz przedstawiające, to już pierwsze wrażenie nie zostanie zatartem. Wielu czyta tylko telegramy, a korespondencje, te same sprawy podnoszące, już potem pomija, jako traktujące rzeczy mu znane.

A wpływ ten rządowy na opinię publiczną przez telegraficzne biura korespondencyjne wywierany jest tem silniejszy, iż się od niego uchylić nie mogą i dzienniki niezawisłe. Muszą one konieczne z tych biur rządowych czy półurzędowych pobierać telegramy, ażeby podawać mogły swym czytelnikom najświeższe wiadomości, których na innej drodze niepodobna im otrzymać!

Uroczystość półwiekowego jubileuszu Seweryna Goszczyńskiego.

(Dokończenie.)

Po odczytaniu tych telegramów przemówił p. St. Grudziński, mową wiązaną, zwracając ją do Jubilata:

Kiedy po walkach syty już chwały
Powracał do dom rycerz sędziwy,
Grona młodzieży wnet się zbierały,
Niosąc mu wyraz uwielbień żywy. —
A on im mówił o bojach dawnych,
Stawiał ich wcześnie w rycerskiem kole,
Na drogę czynów wielkich i sławnych
Z błogosławieństwem krzyż kładł na czole.
I z wiarą silną w pewność zwycięztwa
Szła dzielna młodzież na krwawy bój, —
Trwoga nie mogła zachwiać ich męztwa,
Mieli na czole talizman swój! —
Mistrzu i ziomku! przed Tobą stoję,
Jakby przed siwym wodzem pacholę,
Ty uwielbienie chciej przyjąć moje
I znak mi krzyża połóż na czole.
Ja krzyż ten mistrzu ziomkom zaniosę
I ukraińskiej oddam młodzieży.
Błogosławieństwo zmieni się w rosę,
Co kwiat nadziei naszych odświeży.
Ufamy mistrzu! lecz tej nadziei
Wrogowie tyle stawiają tam...
Byśmy nie padli w zwątpień zawiei
Mistrzu i ziomku — błogosław nam! —
My od kolebki czciliśmy ciebie!
Byłeś hetmanem młodzieńczych głów!
Zamek kaniowski na marzeń niebie
Czerniał, jak widmo okropnych snów.
Ale się zbrojąc na życia sprawy
Myśmy niemęzki tłumili żal,
Jak król zamczyska na gruzach sławy
Ostrzyli naszych nadziei stal!
By nie osłabła nigdy ich siła,
Kiedy działania zbliży się czas, —
Młodzież co zawsze Ciebie wielbiła,
Prosi przezemnie: błogosław nas!
Dziś gdy całego narodu głosy
W jeden się zgodny zlewają chór,
Co czystym tonem płynie w niebiosy
Z dolin i lasów i z naszych gór,
Niech się od stepów, także rozszerzy
O czci twych ziomków, mistrzu nasz, wieść.
Od ukraińskiej niosę młodzieży
Twórcy „Sobótki" sławę i cześć!

Po dobrze wygłoszonym a pięknym tym wierszu S. Grudzińskiego, przyjętym z wielkim entuzjazmem przez zgromadzonych, p. E. Błotnicki odczytał następujące telegramy:

Z Krakowa od „Gwiazdy krakowskiej": „Cześć zasłudze i niezmordowanej pracy na niwie ojczystej. Niech żyje Seweryn Goszczyński!"

Ze Stanisławowa, od redaktora *Hasła* Milerowicza: „W dniu Twego jubileuszu przyjm i od nas, siewaczy polskiej myśli i polskiego słowa na Pokuciu, wydobywający się z pełnej piersi okrzyk: „Cześć ci ukochany wieszczu Jubilacie."

Zaledwo skończono odczytywanie powyższych telegramów, p. Darowski udzielił głosu p. Tadeuszowi Romanowiczowi, słynącemu z niepospolitej, prawdziwie pięknej wymowy. P. Romanowicz przemówił od dziennikarstwa naszego następującemi słowami: „Przed paru tygodniami minęło lat czterdzieści i cztery, jak w wolnej już od najazdu Warszawie pojawił się pierwszy numer pisma politycznego *Nowa Polska*. Znakomite a ukochane w narodzie imiona wypisała *Nowa Polska* w szeregu współredaktorów swoich: Mochnaccy Maurycy i Kamil, Zaleski Bohdan, Piotr Wysocki, Nabielak, Lelewel... Między niemi jaśniało także nazwisko zdawna już całej Polsce z potężnych znane pieśni, a które onej pamiętnej listopadowej nocy belwederskim błysnęło karabinem: nazwisko Seweryna Goszczyńskiego. Pozwól więc, czcigodny Jubilacie nasz, abym jako dziennikarz uczcił w tobie najstarszego w gronie naszem dziennikarza. A cokolwiekby o tym rodzaju publicznej pracy u nas mówiono, zawsze to jedno ważne przyznać mu trzeba znaczenie, iż jest ową kroplą, która ciągłem spadaniem *cavat lapidem*, wyżłabia skałę przesądów, wstecznictwa, niewoli i wszelakiego ciemięztwa, i jako żywo! tak ją kiedyś wyżłobi, że wolność obfitym zdrojem spłynie na uciśnione narody.

„*Nowa Polska* samą nazwą swą, programem i całym swym kierunkiem wyrażała tę myśl, że naród chcąc się politycznie odrodzić, odrodzić się musi we wnętrzu ducha swego, w uspołecznieniu swojem, w całem swem jestestwie, długą niewolą skrzywionem. Cześć Ci! żeś należał do obrońców tej myśli.

„Nie długo jednak dano wam walczyć potężnem waszem słowem. Żołdactwo carskie szeroką a niszczącą strugą zalewać poczęło prawy brzeg Wisły. I oto w tej samej *Nowej Polsce* czytamy, iż odtąd zawiesza ona wszelkie domowe spory i swary, ażeby wszystkie myśli i uczucia, wszystkie moralne, umysłowe i materjalne siły narodu tam zwrócić, gdzie się ostrzem miecza rozstrzygała kwestja jego bytu. Czytamy dalej, że większość współpracowników *Nowej Polski* a prawie wszyscy, których wymieniłem poprzednio, udają się na pole walki, czytamy wreszcie w osobnym artykule, iż ukochany piewca „Zamku Kaniowskiego" także w bratnie spieszy szeregi, całą przyszłość potężnego swego talentu i życie swoje rzucając na ołtarz ojczyzny. Złożyliście tem dowód, a potomności świetny zostawiliście przykład, że kiedy nad głowami naszemi zaszumią sztandary odradzającej się ojczyzny, trzeba jak druh Twój powiedział „zestrzelić myśli w jedno ognisko, i w jedno ognisko duchy" — daliście przykład, że słowo każde wtedy tylko w prawdziwą urasta potęgę, jeżeli pierś i głowa, z której słowo to wyjdzie, zdolne są w czyn je zamienić, czynem stwierdzić prawdę słów swoich, życie dać za swe przekonania. Cześć Ci — żeś takim był dziennikarzem!

„Wytrącono wam oręż z ręki. Nietyle przemoc najezdnika jak raczej wodzów nieudolność a polityków naszych nieopatrzność złamały sprawę, którą w tak pomyślnych rozpoczęliście warunkach. Rozbiegliście się po szerokim świecie, tułactwem nawet waszem stwierdzając niespożytą narodu żywotność. Ani ciężkie klęski narodu, ani nieodłączne od nich dotkliwe ciosy osobiste, ani gorżki czarny chleb wygnania, ani wrogów naigrawania, ani zimna obcych obojętność nie złamały twego ducha, nie ostudziły gorącej miłości, nie zatarły wielkiej idei, za którą przedtem orężnie walczyłeś. We wszystkich pismach twoich, we wszystkich pracach twoich, w całem twojem z tylu niebezpieczeństwami połączonem apostolstwie, którego widownią była właśnie ta nasza prowincja, jaśnieje zawsze, nie zamącona niczem idea całej, niepodległej Polski. A tą Polską był dla ciebie nietylko szmat tej pięknej ziemi naszej, ale lud na nim żywy, pełen warunków świetnej przyszłości, a tak nieszczęśliwy, tak moralnie i materjalnie łamany. Ukochałeś lud ten gorąco, a wymierzenie mu sprawiedliwości, podniesienie go do obywatelskiej godności, nadanie mu wszelkich obywatelstwa tego warunków — ten był ideał prac twoich, którego nie odłączałeś nigdy od państwowego ideału Polski.

„I w tem też wiernem trwaniu przy sztandarze Polski, w tem gorącem ukochaniu ludu, tkwi cała tajemnica tego uroku, jaki imię twoje wywierało i wywiera, tej czci i miłości jaką cię naród otaczał i otacza. Bo u nas najpotężniejszy nawet talent, jeżeli u tych źródeł nie czerpie natchnienia, musi być jak owo drzewo biblijne, które nie niesie owoców, więc ściętem będzie i spalonem. A gdy wszyscy w pracach naszych w tej czystej idei Polskiej i w gorącej miłości ludu natchnienie czerpać będziemy, spełnimy owo zadanie, o którem mówiłem poprzednio — zadanie kropli, która wyżłabia skałę.

„Chociaż nie z upoważnienia — ale pewny jestem, że z serc i myśli wszystkich moich kolegów w dziennikarskim zawodzie, wznoszę toast: najstarszy między nami dziennikarz, który sztandar Polski zawsze wysoko trzymał wzniesiony, który gorąco ukochał lud, a każdym czynem swoim każde swoje słowo stwierdzał — Seweryn Goszczyński niech żyje!"

Przemówienie p. Tadeusza Romanowicza, w wielu miejscach przerywanem było hucznemi oklaskami a ludzie przeciwnych sobie stronnictw w zgodnem usposobieniu pod jej wrażeniem trącali się kielichami.

Po uciszonej burzy okrasków pan E. Błotnicki, członek komitetu, który ucztę urządził, odczytał jeszcze następujące telegramy:

Z Tarnopola: „Stowarzyszenie rękodzielników tarnopolskich „Gwiazda" składa niniejszem cześć zacnemu wieszczowi naszemu Sewerynowi Goszczyńskiemu, jako Jubilatowi, i cześć wszystkim w tej uroczystości udział biorącym." Podpisano: Dębski prezes.

Z Tarnowa: „Stowarzyszenie młodzieży przemysłowej w Tarnowie, Sewerynowi Goszczyńskiemu, wieszczowi, bohaterowi naszemu, wyraża cześć i uwielbienie" podpisany prezes Stowarzyszenia: Polityński.

Usposobienie obecnych na uczcie pełne pokoju i podniosłego nastroju ducha, ani na chwilę nie zostało przerwanem żadnem niewłaściwem wystąpieniem. Idea Polski unosiła się nad wszystkimi i łączyła ich w jeden braterski obóz. Widocznem to było z sympatycznego przyjęcia, wniesionego przez pana Jana Grzegorzewskiego toastu od Ukrainy, braterstwa Rusi z Polską. Mowa p. Grzegorzewskiego brzmiała:

„Znam krainę milszą od kraju cyprysów i pomarańcz: milszą nie dla jej nieba jasnego, ani dla ziemi umajonej kwieciem, a „mlekiem i miodem płynącej", lecz że ją przesycono bolem i łzami naszemi. Wielkiego dramatu dziejowego, który w niej się odegrywał, nie zakończyła przeszłość, snać zostawiając przyszłości odegranie ostatnich aktów. Wspomnienie dnia wczorajszego i niepewność jutrzejszego nadają jej wartość pamiątkową, rzucając jednocześnie na nią szczególny urok tajemniczości.

Tą krainą — Ukraina.

Maż to być dziwnem dla chętnych lub niechętnych jej: mimo tylu burz przeszłych, mimo tylu widm krwawych zawisłych nad nią, widm przerażających i, jak chcą niektórzy, wstrętnych, mimo tylu zatraconych w niej ideałów bohaterstwa, tęskny wzrok wieszczów zwraca się ku niej, i w niej szuka natchnień przyszłości!?

Powstanie całej plejady wieszczów ukraińskich nie może być zjawiskiem przypadkowem.

Wśród zamętu dziejowego rwać się poczęła nić państwowa Rzeczypospolitej nad brzegami Dniepru i to w chwili zawziętej walki dwóch pobratymczych ludów, z których jeden nadał już był swe imię i szatę Rzeczypospolitej, a drugi dobijał się takiegoż udziału. Walka została nierozstrzygniętą. Że powody jej wplotły się w tkaninę wieszczej poezji ukraińskiej, — to wiemy; czy one powrócą na szerszą widownię dziejową, i przy jakich warunkach powrócą — nie chcę przesądzać, a i sama owa tkanina wieszcza jest tu tajemniczą. Przypomnijmy jednak słowa jednego z jej twórców: „Ukraina wypiastowała naród, mogący stanąć między najdzielniejszymi."

To powiedział czcigodny nasz Jubilat dzisiejszy, Seweryn Goszczyński. O którymże to narodzie mowa tu być może? O żadnym innym jeno o tym, który, nie ciesząc się jeszcze uznaniem jako naród, walczył pod Chocimem i Konotopem w obronie chrześciaństwa i Rzeczypospolitej. To są tytuły niemałe do uznania zasług ludu. Z drugiej strony — tam, gdzie wszystko uwzględnić zdołają, krom praw i uczuć ludzkich, tam gdzie do wszelkiej innej broni dodano broń szyderstwa, aby przytłumić aspiracje narodowe szczepów odrębnych, tam powiedziano niedawno: „Gdyby przyszło uwzględniać wszelkie dążenia narodowe w rodzaju dążeń rusko-ukraińskich, to rychło naliczylibyśmy takie narodowości, jak: kijowska, lwowska, korsuńska, berdyczowska i t. p." — Panowie! jest to hasło wrogów naszych! Rzućmy na szalę rozumu tytuły i hasła, tytuły poświęcenia, hasła szyderstwa: w którą stronę szala przeważy — nie chciałbym ani na chwilę wątpić. Lecz prócz tego względu, jeśli kiedy, to w dniu dzisiejszym przedewszystkiem przystoi nam dać posłuch głosowi natchnienia. Wszak wieszcze śpiewali i dali wyraz natchnieniu, a naród składa cześć wieszczom, snać się zespala z ich duchem. W myśl więc i w duchu wieszczów ukraińskich, których przedstawiciela złote obchodzimy gody, wnoszę toast braterstwa Rusi i dążeń narodowych rusko-ukraińskich."

Przed wręczeniem Jubilatowi olbrzymiego bukietu w imieniu Polek nadesłanego przez panny: Różę Darowską, Helenę Gozdowicz, Wolską i inne panie na galerji zebrane, przemówił pięknie pan Władysław Bełza słowami:

„Piękny mi toast padł do spełnienia,
Więc go nad inne chcę górą nieść!
Do czci powszechnej i uwielbienia,
Wieszczu, od Polek łączę ci cześć!
Niechajże cześć ta Ciebie osłoni
Cichemi skrzydły anielskich piór!
O! nieodmawiaj uścisku dłoni,
Dla naszych matek, żon, sióstr i cór!
Na polskiej ziemi najpierwsze one
Pragną ci wieniec wawrzynu spleść,
I w dni twe późne, osamotnione,
Starcze sędziwy pociechę nieść!
Więc po nad inne — wolno mi czarę
Z takim toastem wysoko nieść...
Bo z serc ci czystych składam ofiarę,
Bo ci od Polek przynoszę cześć!"

Mowca po tych słowach wręczył bukiet Goszczyńskiemu, który za wszystkie dary i przemówienia pełne dla niego miłości i czci, dziękował skinieniem swojej szanownej, siwizną pokrytej głowy i ściskaniem rąk przemawiających. Toast pana Bełzy równie jak i Władysława Ordona przyjęto grzmiącemi zapałem oklaskami. Pan Ordon mówił wznosząc toast Nieo-

Oprócz tego w ministerjalnych biurach prasowych odbywają się codzień konferencje z redaktorami dzienników subwencjonowanych i z korespondentami dzienników, subwencjonowanych na prowincji. Tam otrzymują oni codziennie instrukcje, co i w jakim duchu pisać mają. Korespondenci takowi płatni są albo całkowicie, albo częściowo z funduszu dyspozycyjnego. Jeżeli który z podobnych korespondentów odznaczyć się pragnie i większe zasługi położyć, t. j. większe honorarja z funduszu dyspozycyjnego otrzymywać, to usiłuje się wkręcić do dzienników niezawisłych. Ofiaruje on wtedy niezawisłym dziennikom swe korespondencje albo za bardzo małe honorarjum albo gratis. Myśmy sami mieli nawet wypadek, że nam podobny korespondent, gdyśmy nie chcieli jego korespondencji gratis nadsyłanych umieszczać, ofiarował płacić po 3 złr. za każdą jego korespondencję, w „Gazecie Narodowej“ umieszczoną.

Takie korespondencje, z natchnienia biura prasowego wychodzące, a drukowane w miejscowych i zamiejscowych niezawisłych dziennikach, każą potem biura prasowe przedrukowywać w zawisłych od siebie dziennikach, głosząc tryumf rządowej idei. Rządowe biura prasowe wydają także często litografowane korespondencje, które dziennikom niezawisłym rozsyłają gratis, w nadziei, że przecie czasem coś z nich przedrukują, dzienniki zaś urzędowe, półurzędowe i subwencjonowane mają obowiązek te korespondencje umieszczać zawsze. W Austrji było kilka, pod rozmaitemi tytułami podobnych rządowych lub subwencjonowanych wydawnictw korespondencyj litografowanych, w Prusiech ten system jest mocno rozwinięty, we Francji tę misję spełnia korespondencja „Havas.“

Przejdziemy teraz po kolei do skreślenia natury dzienników urzędowych, półurzędowych i subwencjonowanych, i celów, do których dążą, jak i wpływów przez nie wywieranych.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 4. marca.

(A.) Francja nie może się doczekać ministerstwa. Jakkolwiek wbrew wszelkim pogłoskom, Buffet przyjął na siebie misję złożenia gabinetu, jakkolwiek usunięto już wszelkie punkta sporne w zapatrywaniu się na ten skład bądź marszałka, bądź drugiego barwnika gabinetowego, Dufaura — jakkolwiek postanowiono już zatrzymać przy dawnych tekach pp. de Cissey, Decazes i Montaignac, dziennik urzędowy uporniе milczy o ostatecznych rezultatach rokowań. Wczoraj już gabinet był tak jak złożony i teki rozdane. Dufaure miał tekę sprawiedliwości, Decazes spraw zagranicznych, Leon Say skarbu, Wallon oświaty, Cesanne prac publicznych, Ricard rolnictwa i handlu, Cissey wojny, Montaignac marynarki. Pozostawała tylko teka spraw wewnętrznych, którą powinien był objąć Buffet, ale przypomniawszy sobie, że był ministrem za cesarstwa, zaś jako minister republiki wzrosłej na konspiracji przeciw-bonapartystowskiej, mógłby być zmuszonym pociągać bonapartystów do odpowiedzialności, Buffet postanowił teki żadnej nie przyjąć, i ograniczyć się na wice-prezydenturze gabinetu. Gdy zaś d'Audiffret Pasquier ma być prezesem Izby, gdy marszałek nie chce powierzyć tej teki któremu z członków lewego środka, gdy Bocher z prawego środka teki tej odmówił, Buffet zaś nie chce dopuścić do gabinetu prawicy umiarkowanej, dla teki spraw wewnętrznych zabrakło kandydata, i dzień dzisiejszy niewiadomo jeszcze, czy odszukać go pozwoli. Jedyna kombinacja, od której spodziewano się rozwiązania tej kwestji jednej lub, była jednak na zamianie godności między pp. Bocher i d'Audiffret Pasquier; gdyby ten ostatni przyjął tekę, wówczas Bocher byłby kandydatem do prezydentury Izby. Kazimierz Périer otrzymałby jedną z ważniejszych ambasad, a Duclerc, niegdyś prezes lewego środka otrzymałby po d'Audiffret wice-prezesostwo Izby. Są to więc wyłącznie kombinacje osób, nie pociągające za sobą żadnej zmiany w tendencjach gabinetu, któryby w ten sposób opierał się, a słusznie, wyłącznie na środkach.

Sprawozdanie p. Savary o organizacji bonapartystowskiego spiskowania jest przedmiotem ciągłych protestacyj i wykrzyków bardzo podejrzanej zgrozy bonapartystów. Z zeznania prefekta policji widać najoczywiściej, że bonapartyści, tak samo jak wyzyskują stronnictwa zachowawcze, i w imię publicznego porządku rekrutują wyborców z pośród stronników monarchii wszelkiego rodzaju i barwy, tak samo wyzyskują rozbitki paryskiej komuny, pod wodzą Amigues'a gromadząc londyńskich emigrantów około grobu Napoleona, lub przez najmniej uczciwych ajentów rozsiewając po francuskich wsiach, lub wpośród miejskich wyrobników bonapartystowskie druki, odezwy, broszury i piosnki, osnute w duchu przytoczonej zwrotki: „Niech żyje Napoleon IV. — Precz z księżmi — Precz z panami — Precz z bogaczami!“ Trudno dziś będzie bonapartystom przeczyć prawdziwości tego zdania, że, „jeżeli komuna jest matką cesarstwa, to cesarstwo jest koniecznym ojcem komuny“ — może z tego też powodu bonapartyści nie tyle przeczą zeznaniu prefekta policji, ile szukają sposobu zastosowania podobnejże prawdy do innych stronnictw; *le Pays* z zamiłowaniem podnosi słowa przypisywane p. Marcou, jednemu z nieprzebłaganych skrajnej lewicy, który wyrzucając Gambecie jego przechylenie się ku „karykaturze republiki“, miał mu powiedzieć: „Pan jesteś tylko zamaskowanym orleanistą!“ — i na tem zaraz opiera twierdzenie, że i orleaniści łączą się też z radykałami. Może i w tem jest słuszność — orleanizm jest dzieckiem rewolucji, i widzieliśmy już, że także ojcem rewolucji być może; cóż to dowodzić może na korzyść bonapartystów? Tyle chyba tylko, że ani jedni ani drudzy nie mogą mieć przed sobą stałej przyszłości, jak przyszłości mieć nie może rząd żaden na stronnictwie tylko się opierający. Stronniczy kierunek może mieć swoją rację bytu w chwilach zewnętrznych przesileń, pojmujemy konwencję w chwili, kiedy przeciw całej Europie bronić się należało, pojmujemy Napoleona I. w chwili, kiedy Francję uniosła żądza sławy i zdobyczy, ale z chwilą, kiedy naród potrzebuje z samym sobą się porachować, i byt swój własny zapomnieć, od stronnictw jedynie rzeczy spodziewać się tylko można, a może wymagać od nich: wzajemnej konspiracji wszystkich przeciw każdemu z osobna, a na rzecz tej sprawy bezstronnej — tej ojczyzny — która na jednem tylko stronnictwie opierać się nie może, bo w harmonii narodowej pracy od każdego musi żądać światła, poświęcenia i mocy, od każdego żądać musi tonn, których różność właśnie stanowi harmonię akordu.

W przeszłym liście zamieściłem wiadomość, iż kółko emigracyjne, złożone z emigrantów z trzech epok, postanowiło urządzić publiczne odczyty, z których pierwszy ma miejsce 7. marca; dowiaduję się też, iż to samo kółko zamyśla o postawieniu zbiorowemi siłami dziennika emigracyjnego, do którego programu podobno pierwsze już narysowano podstawy. Doniosę wam o tem w czasie właściwym — na dziś o granicznę się wzmianką, iż program ten ma być podobno ściśle ogólny — polski — bez żadnej barwy stronniczej. Szczerze byśmy winszowali powodzenia!

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry. Na posiedzeniu Izby posłów d. 5. uzasadniał ks. Ozarkiewicz swój wniosek w sprawie ekwiwalentu: Ustawa z d. 6. września 1862 uwalnia od opłaty ekwiwalentu tych beneficjatów, którzy tylko 315 złr. w. a. kongruy rocznie pobierają. Często otrzymują beneficjaci dodatek personalny, od którego fiskus wymaga opłaty ekwiwalentu. Dodatek personalny jest nagrodą zasług i gorliwości beneficjata; niesłuszna przeto rzecz, dodatek ten wliczać do czystych dochodów probostwa, i dlatego nakładać ekwiwalent. Jeżeli np. dochody probostwa wynoszą 138 złr. 69 ct., to fundusz religijny dopłaca 161 złr. 31 ct.; a gdy do tego beneficjat otrzyma 100 złr. dodatku personalnego, to wliczają tę sumę do czystych dochodów probostwa. Dochód wielu beneficjatów nie wystarcza jednak na najniezbędniejsze potrzeby życia, jak dowodzą liczne rekursa do ministerstwa skarbu. Spodziewam się, że Wys. Izba poprze mój wniosek o usunięcie tej krzywdy i odeszle go do komisji należytościowej. Co też przyjęto. Wniosek ks. Ozarkiewicza opiewa: „Beneficjaci, których czysty dochód bez wliczania dodatku osobistego, nie przekracza systemizowanej rocznie kongruy, są bezwarunkowo wolni od opłaty ekwiwalentu. Jeżeli zaś do tego obowiązany jest fundusz, natenczas płaci go ten fundusz.“

Anglia Izba gmin przedebatowała przez dwa dni nad bardzo ważnemi sprawami. Wniosek rządowy w sprawie utrzymania spokoju w Irlandji, a następnie jako pendant do niego bill Smytha o zniesieniu unii między Anglią i Irlandją, i utworzeniu oddzielnego dla tej ostatniej parlamentu, zwróciły na się baczną całego kraju uwagę.

Sekretarz stanu dla spraw irlandzkich bronił pierwszego artykułu projektu tyczącego się przeciwprawnego posiadania broni. Noszenie takowej przy obchodach urzędowych przez stronnictwa bywa zjawiskiem pospolitem, i rząd pragnie dotychczasowe ograniczenia utrzymać jeszcze na lat pięć, z pewnemi zmianami, jeźli okaże się potrzeba. Również winny być utrzymane w swej mocy rozporządzenia odnośnie do aresztowania świadków, którzy potajemnie wydalają się, dalej co do wzmocnienia straży policyjnej w okręgach niespokojnych na koszt tychże, nareszcie co do upoważnienia dla sądów ściągania odszkodowań za popełnione mordy i uszkodzenia agrarnyjne z tych okręgów, w których dokonały się ekscesa. Rząd, przeciwnie, nie żąda dalszego upoważnienia do zniesienia podburzających dzienników; gdyby atoli wolność prasy była nadużytą, to nieomieszka przedłożyć natychmiast parlamentowi wniosku odnośnego do przytłumienia zła. W dalszym ciągu nadmienił sekretarz o zastosowaniu do hrabstwa Westmeath i okolic prawa ku obronie życia i własności. Pod prawem tem zostało w ogóle aresztowanych tylko 14 osób, a od czerwca przeszłego roku nie miało miejsce ani jedno uwięzienie. Niemniej przeto rząd posiada pewną wiadomość, że spisek Ribbona istnieje i tylko przez utrzymanie tego surowego prawa może być wypleniony; domaga się więc prolongowania prawa, tyczącego się przeciwprawnej przysięgi na lat 5. Rząd postara się wykonywać je ze stopniową łagodnością i ma nadzieję, iż niezbyt to daleki czas, w którym będzie mógł przedkładać takie same wnioski względem Irlandji, jak dwu innych królestw.

Markiz Hartington, który przemawiał w imieniu opozycji, zauważył, że gdy rząd na własną odpowiedzialność przedkłada odnowienie odnośnego prawa, on markiz nie chce, jak to niegdyś czynili konserwatyści, robić z tego kwestję stronnictwa i dlatego żadnej opozycji projektowi stawić nie myśli. Oświadczenie to przyjęli irlandzcy członkowie parlamentu ironicznem: „słuchajcie! słuchajcie!“ Zawiązały się krótkie debaty, w ciągu których irlandzki deputowany Shaw zapowiedział stanowczą swoich kolegów opozycją przeciw całemu projektowi. Lord H. Montague potępiał całą politykę Anglii względem Irlandji jako tyrańską, a kapitan Nolan, sierżant Sherlock, R. Power i Ronayne, Irlandczycy nazwali projekt niepotrzebnym i bezużytecznym wobec dzisiejszego stanu Irlandji. Ostatni z nich dodał nadto, że rząd podstępował podług fałszywych wskazówek, gdyż policja irlandzka jest taką, na której polegać w żaden sposób nie można. Bill został wniesiony i w pierwszem czytaniu przyjęty.

Ziemie polskie.

(Gwałty moskiewskie na Podlasiu).

Prześladowania biednych unitów przez władze moskiewskie nie ustają. Na Podlasiu odbywają się okropne, oburzające sceny. Lud jednak, pomimo strasznych gwałtów, stawi silny opór. Moskale nie tylko starają się oszukać Europę, ale i własny rząd oszukują, przedstawiając, iż więcej niż w rzeczywistości zrobili. Mówiąc o ceremoniji ohydnej w kościele bialskim, korespondent warszawski *Czasu*, powiada, że do cerkwi spędzano dzieci i więźniów, ażeby ją tylko zapełnić, ażeby nie świeciła pustkami. Gdy jednak więźniowie żadną miarą iść do cerkwi nie chcieli, zmuszano ich do tego batami, odrywano od krat więziennych, których się trzymali, a pomimo tych wszystkich gwałtów, nie można było tą 50.000-ną ludnością „błagającą aby ją przyjąć na łono prawosławia“, jak piszą urzędowe moskiewskie dzienniki, napełnić jednej prowincjonalnej świątyni.

Tryumf głoszony jest rzeczywiście taki — powiada dalej korespondent *Czasu*, że owa ludność „na prawdziwą religję nawrócona“, powtarza ciągle, że owe dziwy, jakie pop moskiewski wyprawiał z kilkunastu nędzarzami w kościele bialskim, nie obowiązują ich do niczego, że skoro wiosna nadejdzie, pójdą do lasu i tam bronić będą wiary swych ojców. Świadkowie naoczni stwierdzili, że gdy owi biedni delegaci ze wsi Szpakowa wrócili do siebie, starzy przeklinali ich, a młodzi rzucali się na nich, i wystawić sobie nie można tych scen rozpaczliwych, tych krzyków o pomstę wołających, rzucanych przez kobiety, wymawiające im ich słabość jako zbrodnię, że nie przenieśli śmierci nad grzech apostazji.

W tej chwili wojsko opuściło powiaty Biały, Sławatycza, Kodeń i Terespola, a przeniosło się we Włodawskie i Łosickie. W więzieniu siedleckiem siedzi 166 więźniów, w Biały 250. Gromeka wysłał telegram 17. lutego do jenerał-gubernatora Kotzebuego, z żądaniem, aby tych więźniów przeprowadzić do cytadeli warszawskiej, odłączyć ich od rodzin, i rzucić postrach, że wysłani zostali na Sybir. Co więcej niż pewno, to że podczas tych prześladowań nie jedna rodzina drobnej szlachty na Syberję wysłaną została.

Do tej karty, jednej z najsmutniejszych w dziejach naszych, a hańbiącej wiek, w którym żyjemy, dodać nic nie można. Słów brakuje: *facta loquuntur*. Zapisać tylko należy na wieczną pamiątkę podeptanej ludzkości bohaterów tego prześladowania. Są nimi Gromeka gubernator siedlecki (w tej chwili chory), jego zastępca wicegubernator Petrów, Aleksander Jakubowicz, Aleszko naczelnik powiatu Bialskiego, Kutanin naczelnik w Janowie, pułkownik Turr i Klimenko. Żandarm z Biały z pochodzenia Francuz, Ravené, miał naiwność napisania wprost do swego naczelnika do Petersburga o tych prześladowaniach i nadużyciach knuta, w skutek czego został przeniesiony do innej guberni z mocną naganą, że nie zrozumiał „racji stanu“ to jest interesu państwa. Oto jedno prawdziwe słowo; nie dziw, że powiedziane do żandarma: — w Moskwie on je rozumieć powinien, bo on rację stanu reprezentuje.“

Zgromadzenie Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Dokończenie.)

P. dyrektor szkoły dublańskiej odczytał sprawozdanie dotyczące szkoły. Sprawozdanie to w streszczeniu podaliśmy już wyżej. P. Hubicki zwraca uwagę na to, że w nauce powinnoby się uwzględnić więcej praktyczną stronę.

P. Kulczycki zdaje sprawę co do zaległości dawniejszych. Zaległości te na oddziałach wynosiły przed rokiem 10.658 złr.; w zeszłym roku ściągnięto bardzo znaczną sumę, tak że zostało 4.932 złr. Po długiej dyskusji, w której zabierali głos pp. Hubicki, Puzyna, Wiwien, Krukowiecki, Wróblewski Kazimierz Tchórznicki, Abrahamowicz, Wybranowski, Wernicki, Cywiński i Gross, uchwalono odpisać powyższą sumę, po poprzedniem jednak porozumieniu z oddziałami.

W sprawie oddania zakładu dublańskiego pod zarząd Wydziału krajowego, uchwalono: „poleca się dalsze rokowania w tej sprawie na podstawie dawniejszych uchwał Towarzystwa gospodarskiego.“

P. Krukowiecki odczytał sprawozdanie z odwiedzin szkoły leśnej. Brzmiało ono bardzo pochlebnie, tak ze względu na zewnętrzne urządzenie, jak na program nauk i piękny stosunek dyrektora z uczniami. Zgromadzenie przez powstanie oświadczyło swoje uznanie panom: kuratorowi Włodzimierzowi hr. Dzieduszyckiemu, dyrektorowi Henrykowi Strzeleckiemu i p. Skwarczyńskiemu, który jako członek Wydziału krajowego bardzo gorliwie zajmował się sprawą szkoły leśnej.

Na prośbę 30 właścicieli ziemskich z powiatu birczańskiego uchwalono: pozwolić na przyłączenie się oddziału Bircza do oddziału przemyskiego.

P. Abrahamowicz przedstawił plan przyszłego gospodarstwa rolnego w Dublanach i motywował takowy. Zastanawiano się najwięcej nad tem, czy ma być utrzymywaną tam owczarnia. Zgodzono się jednak, że ze względu na korzyść uczniów zakładu, wypada takową zachować.

P. Augustynowicz zdawał sprawę z wniosków dotyczących uregulowania należytego handlu zbożowego. P. Gross w jasnym i treściwym wywodzie wykazał, jak ważnem jest dla większych właścicieli ziemskich, ze względu na własną materjalną korzyść, mieć dobry pogląd na ceny targowe i wiedzieć, czego mają się spodziewać w tym względzie; to jednak mogą osiągnąć tylko, biorąc udział w konferencji giełd zbożowych i gromadząc dokładne statystyczne dane. P. Pilat prosi, ażeby oddziały poparły sprawę zbierania statystycznych wiadomości.

Przyjęto wszystkie podane wnioski do wiadomości, i uchwalono starać się o poparcie ich moralne.

Wnioski, dotyczące podniesienia chowu bydła, przedstawione przez ks. Adama Sapiehę, uzyskały poparcie Rady. Wnioski te podaliśmy już poprzednio.

O posiedzeniach z dnia 26. i 27. lutego podaliśmy w swoim czasie dość obszerną wiadomość.

Z Izby sądowej.

(Dokończenie.)

Ferdynand Krzemieński miejscowy ekonom Wracając drogą prowadzącą niedaleko od mieszkania Dmytra Warty, usłyszał z tamtej strony krzyki, westchnienia i jęki. Koło domu Warty stało kilku ludzi. Zdziwiony i zaciekawiony, co by to być mogło, chciał się zbliżyć do owego miejsca, gdy w tem przystąpił do niego jakiś nieznany mu chłop, i w sposób niegrzeczny i przymusowy odprowadził go aż za mostek. Świadek został tam jakiś czas badając i przypatrując się dziwnym rzeczom, które w domu Warty i około tegoż odbywać się musiały. Zadzwoniono wnet na gwałt; ludzie wpraw-

---

becnych, to jest tych, których jarzmo moskiewskie zatrzymało zdala od tej biesiady:

„Z kielichem pełnym wstaję,
Radością drzy mi serce,
I hasło daję.
Podniosę toast wesoły!
Płyn kipi w pętach z kryształu...
Z każdej kropli po iskierce
Rzucę na ten stos zapału,
Który w oczach waszych płonie,
Złocąc wieszcza głowę siwą,
Wziętą między przyjacioły.

Podniosę toast wesoły,
Uczczę tę chwilę szczęśliwą,
Spędzoną w szlachetnem gronie!
Lecz komuż wzniosę wiwaty?
Kędyż obrócę me słowo?
Już dali swaty i braty
Wszystkim cząsteczkę godową,
Z serc przepełnionych po kraje
Uczczenia każdy wziął wiano...

Więc któż mi jeszcze zostaje?...
O nikim nie zapomniano...
O nikim... Cóż to?... Widzicie?...
Mocneż wyrzekłem zaklęcie!...
Pękają odrzwia tej sali
Jakby na czaru dotknięcie;
Przez rozdzielone podwoje,
Jakaż to ciżba się wali!
Napełnia przestwór tej sali,
We drzwiach się ciśnie i mrowi,
A jeszcze z sinej oddali
Nadchodzą roje i roje!

Ach! pierwszych zaraz poznaję,
Łańcuch mi nazwę ich mówi!...
Tęsknica piersi im pali,
Duchem się tutaj wyrwali,
A przyszli z kajdan ohydą
Na znak widomy zkąd idą!
Z nad Wisły, Prosny, Pilicy
Mknie orszak ten bladolicy.
I tych nie pytam o miano,
Co tuż za nimi się snują:
Śnieg skrył ich, jak srebrne runo,
Pierś mają trudem złamaną,
W ich dłoniach młoty, oskardy —
Orszak to cichy i twardy.

A dalej pospiesznym biegiem,
Innych szereg za szeregiem.
Z pod skwarnej równika spieki
Z pod lodów północy cichej,
Z wysp dzikich strefy dalekiej,
Z miast pełnych blasku i pychy,
Z południa, wschodu, zachodu, —
Iskry — z ogniska narodu!
Czyż koniec?... Nie!... Wielkie dziwa!...

Inne postrzegam widziadła:
Twarz ich już śmiercią pobladła,
A jeszcze zgrozą straszliwa,
Z pod borów darni wychodzą
Z nieznanych mogiłek cienia,
Inni z serc waszych się rodzą, —
Wam tylko znani z imienia;
Wdziewają życia rumieńce
W wielkie łańcuchy się wiążą,
Jak wian żurawi tu dążą...
Młodzieńce!... sami młodzieńce!...
I patrzcie! lud ten olbrzymi,
Jeńce, poległi, pielgrzymi —
Nad wasze schyla się głowy,
Nad moim staje kielichem,
I smętny, blady, surowy,
Szepce — o czy wy słyszycie!...
Głosem jak westchnienie cichym:
„A o nas czy zapomnicie?!“
My! — o was!... O wpierw ta ręka,
Z puharem nalanym drżąca,
Niech jak łan suchy popęka,
Jak drzewo martwe się skruszy,
Niech własnej zapomnim duszy,
Nim was, gromado milcząca!
Kielichy w górę, drużyno!
Do góry serca w zapale!...
Lecz cóż to... Czy jestem w szale?!
W kielichach naszych nie wino,
Ale gorące łzy płyną,
Ale krwi kipią korale!...
O nie! Nie złuda te mami,
Znak to dają — Aniołowie,
Nie winem — lecz krwią i łzami
Wznoszę Nieobecnych zdrowie!“

Po ślicznym wierszu p. Ordona zabrał głos weteran sprawy polskiej p. Pawulski, oficer jeszcze z 1812 roku a obecnie pomimo późnej starości niestrudzony pracownik na kopcu Unii lubelskiej, co rok wyżej rękami patrjotycznemi dźwigany po nad naszem miastem. Pan Pawulski w słowach rzewnych i tkliwych, witał Goszczyńskiego w imieniu swojem i w imieniu dawnego swojego rotmistrza, Fredry.

Gdy ucichły tony muzyki, które pokryły ostatnie słowa weterana powstał p. Mikołaj Epstein, niedawno przybyły z kopalni syberyjskich wygnaniec, i w imieniu współtowarzyszy wygnania jako też rycerzy z r. 1863, wygłosił następujący toast:

„Gdym dzisiaj witał w zorzy ten dzień nasz świąteczny,
Usłyszałem w przestrzeni gwar tęskny, bajeczny!
I spojrzałem w dal mroczną wzrokiem mego ducha,
I skroń mą owionęła śnieżna zawierucha,
I zaczerniał mi kirem braci zastęp tłumny,
Przykuty do dna wielkiej jak pół świata trumny,
A przez trumnę tę szklistą spojoną z bryl lodu,
Przez kryształ przeźroczysty, patrzał tłum od wschodu
Ku zachodnim obszarom, ku rodzinnej ziemi,
Od tęsknoty i żalu oczy spłakanemi;
I wstrząsnął mną do głębi błagalnym okrzykiem:
„O! dawny towarzyszu! Ty! nam bądź rzecznikiem!
Do milczenia niewola przymusza nas twarda;
Ty uczcij, za swych druhów rycerza i barda!
Niech liść wykuty z kajdan Twej sybirskiej braci,
Polskich mu mąk żelazem, złoty laur wzbogaci!“
— I wsłuchałem się w wicher co od wschodu szumiał,
On mi pieśń braci przyniósł, — jam wicher zrozumiał!
Odpowiedź ślę na Sybir przez odwrotną burzę:
„Powtórzyć kazaliście swoją pieśń... powtórzę!“ —
Więc zwracam się do Ciebie bardzie srebrnogłowy,
Ale zważ, milczę kornie,... mówi głos zbiorowy:
„Pokłon Ci w uwielbienia bijemy okrzyku,
O biały lacki wieszczu! o Belwederczyku!
Tobie coś z mieczem w jednej, z lutnią w drugiej dłoni,
Pod znakiem Archanioła, Orła i Pogoni,
Pełnił z chwałą, podwójną dla ojczyzny służbę,
Wywalczając swobodę i głosząc jej wróżbę!
Tyś nam przedstawicielem onej chwili wielkiej,
Co zwaliła tron carów — tej chwili mścicielki! —
Tyś tym, co płonie w sercu pieśni i walk Zniczem,
Tym co brał się za barki z dzikim carewiczem,
Tym który szablą z lutni krzesił żar i żarem
Niecił pożogę wrogom, — Tyś nam jest sztandarem!
Śród braci lodem skrzepłej — płomiennem bożyszczem,
Co pożarem wojuje, a zwycięża zgliszczem! —
— Więc pieśnią męczenników, przy wtórze łańcucha,
Czcim ojca naszych czynów i naszego ducha!
Trzydziestemu Pierwszemu, z sybirskiej zamieci,
W Twej osobie hołd składa Sześćdziesiąty Trzeci!
— Za sprawą Twą zasiane, zejdą nam wawrzyny
I uwieńczą nasz legjon, w trójcy swej jedyny!
Tyś w trójcy onej ojcem! a zbiorowym synem
Młody hufiec co gore wulkanicznym czynem;
My zaś, my w grób wgnieceni oprawczym obuchem,
W falach wichru do Ciebie płyniem świętym duchem,
I roznosim Twą sławę po lackiej krainie,
Sewerynie rycerzu! bardzie Sewerynie!“

Piękne i wzniosłe słowa p. Epsteina przyjęte również z zapałem podobały się szczególniej. Muzyka zawtórowała energicznym słowom poety, poczem w języku ruskim przemówił p. Platon Kostecki:

„Bat'ku Goszczyńskij, i wy panowe hromada! Czułyśmo (słyszeliśmy) tut adresy, promowy, telegramy wid korporacyj, wid osib znamenytych, zanosiaczych swoi wełyczania (wielbienia.) Ja czuju adresy, promowy, telegramy jeszcze inszi, serciu Juwilata jeszcze błyszi. I otse ich pryniosu: — k bezsmertnomu (nieśmiertelnemu) witciu kłyczut (wołają) dity bezsmertni: kłycze dub Nebaby, kłyczut hory Tatrjańskii. A de (gdzie) tak sylno hołosiat dwi storony polskii, tam hołosyt pewno i Bałtyk i puszczi łytowskii. De Rusyn i Mazur, to jakżeżby tam Łytwaka bodaj duchom ne buło!... Bezsmertnyj dub Nebaby, bezsmertni hory Tatrjańskii! Mohut cari do krychty (do szczętu) zahładyty duby Ukrainy, może zatrjastysia zemla i Gewont w hłyb pirwaty, — ano propadut cari i duby, mynesia trjastia zemlanna i mynntsia hory... a doki polskoi mowy, doty i dił Goszczyńskoho; a doki Zamku Kaniowskoho i Sobitki, doty żyje dub Nebaby i hora tatrjańska... wo wiki, bezsmertnomu: Mnohaja, mnohaja lita Sewerynu Goszczyńskomu! I kłyczut mu zarazom puszczi łytowski i Bałtyk rewuczyj. Se bo tryzwuk dijannyj (trójdźwięk dziejowy): Rusyn-Mazur-Łytwak. Szczo bezsmertnoho dijałoś, szczo bezsmertnoho pysałoś w tych otse storonach świta, to pid kłyczeju (hasłem) toho tryzwuku, to tym tryzwukom. Wcznjsia uchom i duchom w diła Szopena i Mickiewycza, Moniuszki, Zaleskoho, Goszczyńskoho, Pola, Słowackoho i t.d., a mabut' (rzekłbym) z kożdoho ich słowa, z kożdoi nuty ich homonyt (dźwięczy) zarazom i zwuk ruskij i mazoweckij i łytowskij. I dla toho sut ony polskii, dla toho bezsmertnyi. Wyno popłyło,... meże namy Goszczyńskij,... toż ne odnomu jeszcze serce naptywaje na usta; czas meni kińczyty. Ano jeszcze raz prewoznoszu: Naj żyje Goszczyńskij! Mnohaja lita! Wo zdrawije i dołhodeństwije!...“

Mowę p. Kosteckiego, wypowiedzianą dobrze i pięknie, zgromadzenie przyjęło nadzwyczaj sympatycznie, nieustającemi oklaskami, a Goszczyński, dziękując mowcy rzekł do niego: „Wszakże i ja jestem w połowie Rusinem.“

Po panu Kosteckim, zajął głos p. Bolesław Limanowski i w imieniu Litwinów wniósł toast w litewskim języku, który brzmiał: „Ir mias Letuwnikaj giariam swiejkata Seweryna Goszczyńska. Giwiank mum iłgej!“ To znaczy po polsku: „I my Litwini wznosimy zdrowie Seweryna Goszczyńskiego. Niech nam żyje jak najdłużej.“

Pan Wojciech hr. Dzieduszycki wniósł toast na cześć Polski, Litwy i Ukrainy! a w końcu p. Henryk Janko, wznosząc toast „kochajmy się“ przemówił:

„Po tak licznych toastach jeden jeszcze toast pozostaje nam wnieść „kochajmy się!“ Jest to toast odwieczny, toast miłości, ale nie samolubnej miłości, lecz takiej miłości, która gotowa jest do ofiar, gdy nas wzywa służba narodowa. Dziś rdzewieją bronie, działa milczą do czasu, wszakże pora pracy i ofiar dla Ojczyzny nigdy nie mija, niech więc tym toastem potrącę serca do najgorętszej miłości ojczyzny, wasze serca zacni zgromadzeni, którzy wiedzeni uczuciem tejże miłości, zgromadziliście się tutaj, aby podzielać wspólnie uroczystą chwilę uczczenia dwóch mężów, będących wzorem niezłamanej, nieugiętej cnoty, naszego Seweryna Goszczyńskiego, który nasze grono zaszczyca, i Bohdana Zaleskiego, który zdala, z Francji do tąd do ziemi swej powrócić nie może. Otóż kochajmy wszystkich, co jak oni pełni męztwa, byt swój i życie nieśli w ofierze Ojczyźnie. Kochajmy wszystkich, co jak oni nieugięci wobec wrogów, nieśmiertelni pracą, co jak oni cierpieli na wygnaniu, co jak oni wśród najokropniejszych ciosów nigdy nie zwątpili o przyszłości Ojczyzny naszej. Taki wam niosę toast: „kochajmy się!“ Kochajmy tych wszystkich, co stoją na straży czystości ducha narodowego. Nieśmiertelność narodu trwać będzie tak długo, jak długo godność narodowa zachowaną będzie, a ostatecznie musi nastąpić zwycięztwo dobrej sprawy. Taki mój toast pełen nadziei i wiary, że na każde wezwanie do ofiar w imieniu Ojczyzny staniecie jak jeden mąż tak, jak tutaj zgromadziliście się; wnoszę: „Kochajmy się!“

Życzenie to „kochajmy się“ szanownego mowcy, było rzeczywistością na tej sali. Szanowna osoba Jubilata jak napełniła wszystkich jednem uczuciem dla siebie, tak też zbliżyła obecnych pomiędzy sobą. Obyśmy zawsze tak łączyli się i w takiej harmonii jak na tej biesiadzie poetyckiej pracowali dla Polski; obyśmy nigdy nie wątpili a wytrwałość naszą krzepili wiarą, że Bóg sprawiedliwy da jej byt wolny, bez którego niema dla narodu szczęścia.

Po biesiadzie szanowny Jubilat odebrał jeszcze list od Józefa Jakubowicza z Kurzan z życzeniami przesłanemi z powodu tej uroczystości, i list od rodziny Nabielaków z Paryża, w którym jego stary przyjaciel i towarzysz 29. listopada, belwederczyk, Ludwik Nabielak wraz z małżonką swoją Zofią, przesyłają mu słowa przyjaźni i najlepsze życzenia!

Uczta skończyła się o godz. 10½ uroczystym marszem, odegranym przez wojskową muzykę, która dzięki staraniu i bezinteresowności dyrekcji teatru, rozweselała umysły biesiadujących podczas uczty. Jubilat pożegnawszy się serdecznie z obecnymi, w towarzystwie pp. Władysława Zawadzkiego, Agatona Gillera, Jana Grzegorzewskiego i Władysława Gubrynowicza, opuścił salę i udał się do swego mieszkania.

Nazajutrz tj. 8. marca, dyrekcja teatru urządziła przedstawienie w teatrze na cześć Jubilata. Grano „Mazepę“ utwor Julinsza Słowackiego, przyjaciela Jubilata. Główne role spoczywały w rękach pani Nowakowskiej, pp. Woleńskiego, Ładnowskiego, Huberta i Zboińskiego. Przedstawienie poszło bardzo dobrze — a szanowny jubilat obecny w teatrze, serdecznemi oklaskami z loży, którą zajmował, odznaczał lepiej odegrane sceny przez artystów.

Że cała uroczystość odbyła się tak poważnie i pięknie, zawdzięczyć także poniekąd należy komitetowi uczt owemu, który pod przewodnictwem p. Mieczysława Darowskiego, składał się z pp. Erazma Świerczewskiego, Władysława Zawadzkiego, Władysława Bełzy, Bronisława Komorowskiego, Jana Grzegorzewskiego, Stanisława Grudzińskiego, Władysława Ordona, Edwarda Błotnickiego, Klemensa Kanteckiego, Władysława Gubrynowicza, F. Bałutowskiego, Wieczyńskiego, Bronisława Zawadzkiego i Agatona Gillera.

dzie się zeszli, lecz do domu Warty chociaż z tamtąd przeraźliwe jęki dochodziły, nikt nie pospieszył. Zgromadzeni obili tylko wartownika za to, że dzwonił i rozeszli się. Świadek wrócił do młyna, ażeby wszystko co widział i czego się dorozumiewał opowiedzieć i z ratunkiem pospieszyć. Wtedyto przybył tam Andruch Dziub — pochwycił latarnię dobył z cholewy nóż, którym Jadze Dragan zagroził. Człowiek ten wyglądał strasznie tak, że świadek kazał go wyrzucić z młyna. Następnie wstąpił świadek do domu Warty — było tam cicho i ciemno. Zapalił patyczek i przy takiem świetle zobaczył kałużę krwi na podłodze, ściany i powałę zupełnie krwią pobryzgane. Świadek przychodził co kilka dni do domu Warty i widział zawsze ślady krwi. We wsi mówiono, że wójt Gindzała kazał Dmytra Wartę zamordować.

Józef Zając składa przysięgę i opowiada: „Dnia 24. wieczór poszedłem do karczmy. Tam zastałem wójta Gindzałę i kilku gospodarzy. Wójt poczęstował mnie wódką a gdy kolej kilka razy obeszła wywołał mnie, Mikołaja Dziuba i kilku innych do sieni, a potem przed karczmę, i tu nam polecił byśmy poszli Wartę zabić, bo on jest podpalaczem. Zauważyłem, że lepiej dać Wartę kiedy jest podpalaczem, do kryminału. Lecz Gindziała oświadczył, że Warta gdyby kiedyś z kryminału wyszedł paliłby jeszcze bardziej. „Idźcież więc, wywołajcie go z chaty pod pozorem swatów z Marunką i zamordujcie.“ Poszliśmy więc, kilku zostało na drodze — a my z Jaworowskim poszliśmy do Warty. Powiedzieliśmy mu, że Marunka oświadczyła już że jego zaloty przyjmuje — a wójt czeka w karczmie by iść z nim w swaty. Uniesiony Warta położył dziecię, które trzymał na ręku do kolebki, a sam zaczął się zbierać. Dziecię zaczęło żałośnie kwilić, lecz Warta nie zważał na to, zebrał się i wyszedł z nami. Jaworowski szedł naprzód, ja z Wartą. Kwilenie dziecka, które mi się wydało ostatniem pożegnaniem ojca rozczuliło mnie w najwyższym stopniu. Żal mi było dziecka, żal mi było Warty, który szedł swatać się ze śmiercią. Rzekłem więc, wróćcie się do domu, bo dziecko płacze, a swaty i jutro odbyć będzie można. W ten sposób zamiar wójta został udaremniony. To co się stało dnia następnego świadek wie tylko z opowiadania. W niedzielę w nocy przybył do karczmy. Tam mordercy byli już zgromadzeni i chełpili się swym czynem. Pili i śpiewali. Przyszedł wójt — zakazał śpiewać, by przypadkiem żandarmi nie nadeszli, i nie wykryli. Kazał się rozejść — mówiąc: co się stało, to się stało. Dowiedziawszy się w ten sposób o zamordowaniu Warty — dał do zrozumienia, iż o całem zajściu doniesie sądowi. To było przyczyną, iż Iwaś Dziub uwolniony z więzienia śledczego zagroził mu śmiercią. Z zemsty podpalono jego chatę. Ale to wszystko nie zdołało odwrócić go od postanowienia. Udał się do sądu w Żółkwi, i tu opowiedział p. Harasymowiczowi całe zajście. Ten jednak kazał mu zrobić doniesienie na pismie. To nie odstraszyło świadka Opowiedział wszystko p. Zarskiemu auskultantowi, a ten zaprowadził go do naczelnika sądu p. Starzewskiego, który świadka zaprowadził do p. Harasymowicza i polecił spisać bezzwłocznie protokół.

Odczytano następnie doniesienie wójta Dmytra Gindzały z 26. stycznia 1874, z którego wypływa, że Dmytro Warta znaleziony został w wodzie pod kołem młyńskiem nieżywy, gdzie albo sam wpadł, albo go ktoś tam trącił.

Dalej odczytano protokół sądowo-lekarskich oględzin trupa i miejscowości z dnia 29. stycznia 1874 spisany przez sędziego śledczego p. Harasymowicza i protokół sądowych oględzin miejscowości z dnia 23. sierpnia 1874 spisany przez sędziego śledczego p. Gwiazdonia. Odczytanie sprawiło ogromną senzację. Bo gdy pierwszy sędzia śledczy żadnych śladów krwi nie dostrzegł (być może że w mieszkaniu Dmytra Warty nie był — że nie miał danych, by tam poszukiwania robić) drugi w sześć miesięcy liczne ślady krwi znalazł.

Sumienności, energii i umiejętnemu pokierowaniu śledztwem przez p. Gwiazdonia zawdzięczyć należy, że danym wypadku sprawiedliwość może być wymierzoną. Odczytano weszcie kontestacje registratury i świadectwo moralności podsądnych, które okazują, że wszyscy prowadzili dotąd życie nie naganne.

Rzeczoznawcy sądowi p. dr. Litwinowicz i chirurg p. Tangel orzekli jednogłośnie, że wgniecenie i roztrzaskanie kości czaszkowych, dokonane narzędziem tępem, było bezpośrednią przyczyną śmierci, resztę uszkodzeń kwalifikowali już to jako ciężkie, jużto jako lekkie.

Na tem postępowanie dowodowe zostało zamknięte.

Zastępca prokuratora odstąpił od oskarzenia przeciw Piotrowi Jaworowskiemu, poczem trybunał postawił pytania, w kierunku zbrodni morderstwa, i współwiny tejże.

Zaczęła się zacięta walka między oskarzycielem publicznym a obrońcami podsądnych, która od godziny 11 rano do godziny 10 wieczorem trwała. Pięknych tych przemówień dla braku miejsca podać nie możemy. W resumé przedstawił przewodniczący po mistrzowsku wyniki rozprawy, i wyłożył odnośne przepisy kodeksu karnego.

Przysięgli udali się na ustęp, i po naradzie p. Łodyński obrany przewodniczącym wygłosił zapadły werdykt, który podaliśmy we wczorajszym numerze w kronice.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Namiestnik hr. Gołuchowski odjechał w poniedziałek w nocy do Wiednia.

— Jutro tj. d. 11. t. m. odbędzie się w kościele OO. Bernardynów o godz. 11. rano msza żałobna za duszę śp. Antoniego Jeleńskiego, jednej z najwybitniejszych postaci ostatniego powstania, marszałka szlachty na Litwie, zmarłego po powrocie z wygnania w Wilnie d. 11. lutego. Niedawno *Gazeta*, pierwsza z dzienników podała wiadomość o śmierci tego zasłużonego męża i główniejsze przytoczyła daty z jego życia. Należy się spodziewać, że mimo to, iż nabożeństwo urządza tylko rodzina zmarłego, publiczność nasza licznie na nie pospieszy, święcąc w ten sposób nietylko pamięć A. Jeleńskiego, ale i oddając przez to także hołd nieszczęśliwej a gorąco patrjotycznej Litwie, opłakującej właśnie jednego z najszlachetniejszych swych synów.

— W niedzielę d. 14. marca 1875 w sali ratuszowej odbędzie się koncert panny Zofii Siegenfeld, z uprzejmym współudziałem pani Friderici-Jakowickiej, pani Teofili Nowakowskiej, pp. J. Zakrzewskiogo, L. Marka i K. Program: 1) Koncert es-dur C. M. Webera na 2 fortepiany wykonają panna Z. Siegenfeld i p. Marek. 2) a) Arja z Mignon“ Gounoda, b) Niezapominajki, odśpiewa pani F. Jakowicka. 3) Ballada as-dur F. Chopina. odegra panna Z. Siegenfeld. 4) Spiew (pan Julian Zakrzewski). 5) Deklamacja (pani T. Nowakowska). 6) a) „La truitte“ Schuberta-Hellera, b) „Prządka“ Mendelsohna, c) Transkrypcja Chopina-Liszta, odegra panna Z. Siegenfeld. 7) Spiew (pan K). 8) „Tarantella“ Sigismunda Thalberga odegra panna Z. Siegenfeld. Biletów dostać można u pp. Gubrynowicza i Schmidta, pana Karola Wilda i w cukierni p. Rotlendera, jakoteż przy kasie. Początek o godz. 7 wieczór.

— Dochodzą nas liczne skargi na nieporządek, który naraża na wielkie niebezpieczeństwa mieszkańców miasta. Odwilż chwilowa przy słońcu i mróz wieczorny i poranny przemienił w ślizgawkę chodniki, a pomimo tego nie widzimy dotąd żadnych środków ostrożności. Trotoarów nie posypano, ani lodu nie wyrębano dotychczas, pomimo, że jak nam donoszą, tu i ówdzie zdarzyły się smutne wypadki, a zwichnięcie lub złamanie nogi jest niemal na porządku dziennym. Przytem i latarnie nawet nie wszędzie zapalono, a onegdaj między innemi lewa strona ulicy Akademickiej do dziewiątej godziny napróżno czekała na światło.

— Powszechnie wiadomą jest rzeczą, iż ostatnia zmiana płac urzędników państwowych, ma na celu polepszenie ich bytu materjalnego. Czy cel ten wszędzie z jednakowym skutkiem został osiągnięty, pr ekonywa nas okoliczność, iż c. k. praktykanci podatkowi, pobierający przed uregulowaniem płac 200 zł. rocznego adjutum, zaś 40 złr. tytułem dodatku na drożyznę, dziś pobierają rocznego adjutum aż 240 złr. w. a. Co tyle znaczy, jak gdyby ostatnia zmiana płac ich tylko co do tytułu dotyczyła. Niech nam wolno będzie poprosić tych, do których to należy, aby raczyli wglądnąć w położenie materjalne tych biedaków, a dojdziemy do przekonania, iż kwota 20 złr., którą jako płacę miesięczną ci nieszczęśliwi pobierają, nie jest w stanie wymogi codzienne zaspokoić. Udawali oni się podobno do c. k. krajowej dyrekcji skarbu, jednakże odpowiedziano im, „iż Rada państwa w budżecie swoim tylko 240 złr. dla praktykantów przy c. k. urzędach podatkowych w Galicji przyznaczyła.“ Nie wątpimy jednak, że obecnie kiedy nadarza się stosowna sposobność (przy petycjach urzędników podatkowych w ogóle) załatwienia tej kwestji, poczyni dyrekcja skarbowa odpowiedne kroki, celem polepszenia bytu materjalnego tych, z których rząd i kraj ma mieć kiedyś (niezależnych od lichwy) uczciwych i rzetelnych urzędników kasowych. Przy tej sposobności nie możemy przemilczyć tej okoliczności, dlaczego dyrekcja skarbowa mając tak liczny zastęp praktykantów (którym nazwa żadnego zaszczytu nie przynosi) pomija ich prawie zupełnie przy obsadzeniach opróżnionych posad adjunktów podatkowych? Na każdej liście nominacyjnej zazwyczaj skromnej, (bo o wiele łatwiej i dogodniej opróżnione miejsca obsadzać bezpłatnymi praktykantami i zaoszczędzić grosza, a pracy przysporzyć), figurnją nazwiska osób do innych kategorji urzędników należących w 3/4 częściach, 1/4 zaś pozostawiono dla tych, którym właściwie prawo nominacji się należy. Czyżby między nimi tak mało było zdolnych?...

— Wiadomości policyjne. Nieznajomy żebrak wstąpił dnia 1go lutego do karczmy w Podgrodziu, w Pilznieńskiem, ażeby się rozgrzać, lecz zaledwie wyszedł z niej na gościniec upadł i przyniesiony napowrót do karczmy w tym samym dniu życie zakończył. Zarządzono zbadanie pochodzenia i przynależności nieznajomego żebraka. — Dnia 28. lutego znaleziono na polach Grodowskich, w powiecie Staromiejskim zwłoki Józefa Kilarskiego z Starego Miasta, który d. 25. lutego wyszedł był z domu udając się do sąsiedniej włości i w drodze zamarzł. Takąż śmiercią zginęli dnia 3. b. m. na polach między Podkamieniem a Załanowem, w Rohatyńskiem, Iwaś Kobielnik i Parańka Czerewata z Podkamienia, którzy dniem przedtem udali się byli do gorzelni w Załanowie po wódkę. — Z powodu bójki w karczmie Podwerbeckiej, w Horodeńskiem, dnia 28go lutego, włościanin Mikołaj Bodnaruk napadł na drodze przeciwnika swego Piotra Mikietiuka i pchnął go nożem tak, że Mikietiuk zginął na miejscu. Sprawca został uwięziony. — Dnia 16go lutego włościanin w Porembie Wielkiej, w Limanowskiem, Bartłomiej Hyba, przy zacieraniu ziemniaków wpadł do kotła i poparzył się tak mocno, że do 48 godzin życie zakończył. — Parobek Jakim Czarnomaź rodem z Rosianówki, dnia 3go b. m. na przedmieściu Mikulinieckiem w Tarnopolu dostał tak mocnego krwiotoku, że na ulicy życie zakończył.

Dnia 8. t. m. o godzinie 8. rano odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu w koszarach przy ulicy Teatyńskiej, Wincenty Rukiński, szeregowiec 55 pułku piechoty, liczący lat 24. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — Józef Mimler, właściciel domu pod l. 8. przy ulicy Leśnej, 60-letni starzec, wypił d. 9. t. m. rano w zamiarze samobójczym rozpuszczony w wodzie fosfor zebrany z zapałek. Chorego wśród wielkich boleści, jakich doznał po zażyciu trucizny, przeniesiono do szpitalu. Powodem tego rozpaczliwego kroku była melancholia.

— **Z Rohatyńskiego** z Lipcy dolnej. Podziękowanie. Od niepamiętnych czasów dzieci nasze uczyły się w ciasnej chałupce, diakowszczyzna zwaną — którą książa tutejsi obrz. gr. kat., dbający o oświatę ludu rok rocznie na ten cel odstępowali. Obecnie za staraniem JWhrabi Włodzimierza Russockiego naszego Pana i Dobrodz. szkoła nowa już na ukończeniu.

Na pobudowanie tej szkoł JWhrabia z swej strony ofiarował wygodne miejsce z ogrodem, wszystek materjał budulcowy, jakoteż 100 złr. a. w. rocznie na utrzymanie nauczyciela przyznaczyć raczył.

Ten czyn szlachetny, godny do naśladowania, komitet szk. podaje do publ. wiadomości, z tem sw. przekonaniem, że pomnik ten chrześcjańskiej miłości tkwić będzie w sercu dalekich pokoleń, świadczący o ojcowskiej dobroci JWhrabi dla tego ludu, który światła prosi — wszechstwórca raczy mu wynagrodzić.

Lipica dolna dnia 6. marca 1875.

Ks. *Jan Durbak*, zastępca przewodniczącego, *Fed. Łotocki*, *Jan Gurzański*, komitetowi w imieniu całej gminy.

— **Z Rohatyńskiego**. (Kwestja prawnicza.) W Jabłonowie, miejscowości należącej do c. k. starostwa Rohatyńskiego, a c. k. sądu Bursztyńskiego zdarzył się następujący wypadek: Gospodarz tamtejszy Marcin Kubrak, właściciel gruntu, za wspólnie z małżonką swą zarobione pieniądze nabytego i chałupy, jadąc w stanie niezupełnie trzeźwym, zaraz po świętach wielkanocnych, czy pod czas świąt nawet, w roku zeszłym, przez złe powożenie zapewne, przestraszył konie, które spłoszywszy się połamały wóz i Kubraka pozbawiły życia. W kika tygodni po tym wypadku naszedł mieszkanie pozostałej po Kubraku wdowy Anny Kubrak, znajdującej się w błogosławionym stanie, Onufry Nahirny z wójtem Dmytrem Maniuchem i przysiężnym czy radnym jakimś, i zabrali mimo wszelkiej protestacji wdowy, kożuch, kawał płótna i dwoje prosiąt; w kilka tygodni później zaś, Paraśka Nahirna żona Onufrego, zabrała krowę, własność sukcesorów Marcina Kubraka stanowiącą. Na tem wszakże nie skończyło się. Onufry Nahirny zabrał wkrótce i grunt do masy po Kubraku pozostałej należący. Wdowa pozbawiona wszelkiej obrony udała się do mnie po radę; poprosiłem więc przełożonego obszarów dworskich klucza Konkolnickiego, do którego Jabłonów należy, aby poradził, co czynić? Ten ponotowawszy potrzebne dane napisał bez pretensji podanie do c. k. sądu w Bursztynie o prowizorjum, tudzież na żądanie wdowy napisał według jej podania skargę na Onufrego Nahirnego, Dmytra Maniucha i Paraskę Nahirną do c. k. prokuratorji w Złoczowie o rabunek popełniony na majątku małoletniego Iwana Kubraka, który jako postumus odziedziczyć miał spadek po ś. p. Marcinie Kubraku i wdowy Anny Kubrak. Skargę tę zapewne c. k. prokuratorja odesłała do c. k. sądu powiatowego w Bursztynie celem przesłuchania skarżącej i oskarżonych. Co c. k. sąd z tem robił nie wiadomo mi, to tylko pewna, że jednego razu c. k. adjunkt p. Wołoszyński zawezwał Annę Kubrak do sądu, przeczytał jej skargę rzekomą i zapytał czy tak się rzecz miała, jak napisano w skardze, a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, kazał jej pójść do domu.

Potem ucichło wszystko, aż przed kilku tygodniami otrzymała Anna Kubrak zawiadomienie od c. k. sądu powiatowego w Bursztynie do l. 2702 kar. z dnia 15. listopada 1874, że na podstawie wniosku c. k. prokuratorji państwa w Złoczowie z z dnia 11. listopada 1874 do l. 2348, śledztwo przeciw Dmytrowi Maniuchowi, Onufremu Nahirnemu i Paraśce Nahirnej o zbrodnię z § 98 ust. kar. uchyla się po myśli § 90 spr. kar. i o tem się powiadamia strony.

Kożuch, dwoje prosiąt, płótno i krowa przepadły, a względem pola zabranego wyznaczył c. k. sędzia powiatowy dr. Schaeffer jedyny obrońca pokrzywdzonych, zdolny i gorliwy urzędnik, termin do prowizorjalnej rozprawy w swojem biurze; jest więc nadzieja, że grunt nie przepadnie.

Otóż to kwestja: Jak się nazywa operacja ta, jeżeli kto nieupoważniony do tego, w asystencji urzędników gminnych, również nieupoważnionych, napadnie czyje mieszkanie i pozabiera przemocą ruchomości, tegoż własność stanowiące. Gdy o tem wypadku mowa była w jednym z tutejszych domów obywatelskich i łamano sobie nad tem głowę, jakiem mianem ochrzcić gwałt podobny, gospodyni domu utrzymywała, że jeżeli gwałt taki nie jest rabunkiem, to zapewne jest konfiskatą bezprawną, aplikującą się pod każdym względem do rozpraw sądów przysięgłych.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— Posąg Jędrzeja Śniadeckiego, wykonany przez P. Kucharzewskiego, już jest umieszczony w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego w Krakowie.

— Treść Nr. 5. „Szkiców społeczno-literackich“: Nasze towarzyskie stosunki; Do Goszczyńskiego i Ujejskiego wiersz Władysława Bełzy; Sama jedna, sylwetka wykrojona ze stosunków społecznych (c. d.); W obłędzie, wiersz przez Arią; Z komedji życia przez M.; F. H. Duchiński przez B. (dokończenie); Z dziejów Unii przez Juljana Bartoszewicza (c. d.); Szkoły żydowskie w Galicji i kwestja ich reformy przez L. Gl...ka (dokończenie); Noce Florenckie z Henryka Heinego (c. d); Zapiski bibliograficzne. Piękne to pismo, które jakiś złej wiary korespondent krakowski nazwał studenckiem, porusza w sposób właściwy dojrzałym mężom kwestje wielkiej żywotności. Artykuł o Duchińskim napisany wybornie radzimy przeczytać z uwagą panom akademikom krakowskim, nauczą się z niego rzeczy, których nie umieją, to jest obcej im skromności i poszanowania gruntownych a sumiennych badań i pracy. Rozprawa o szkołach żydowskich zwróciła uwagę obcych, i została już przetłumaczoną na niemiecki język i wydaną w jednem z pism niemieckich. Adres Redakcji Szkiców w Krakowie, ulica Grodzka 94. Cena roczna 7 reńskich.

— Dnia 1. bm. odbyło się miesięczne posiedzenie Wydziału filologicznego krakowskiej akademii umiejętności, na którem sekretarz akademii prof. Szujski prowadził dalej odczyt pracy hr. Stan. Tarnowskiego: „Andrzej Maksymilian Fredro“, w której roztrząśnięte zostały z osobna dzieła jego historyczne i wojskowe.

— „Powieści Józefa Dzierzkowskiego“ wydawanych nakładem i drukiem A. J. O. Rogosza wyszedł już zeszyt piąty. W zeszycie tym znajduje się dokończenie Rodziny w Salonie i powiastka Jutro. Oprócz tego umieszczono w tym zeszycie Życiorys Dzierzkowskiego i jego portret. Zeszyt ten kończy tom pierwszy Powieści Dzierzkowskiego.

— Nadesłano nam z Włoch fotografię z płyty nagrobkowej na cmentarzu we Florencji, ozdobionej płaskorzeźbą Teofila Lenartowicza. Wyobraża ona Matkę Boską trzymającą Dzieciątko Jezus stojącą na obłokach z pomiędzy których wynurzają się twarze aniołków. Postać Marji pełna powagi świętej i piękności. Oblicze jej co do piękności nie ustępuje najpiękniejszem Madonom Rafaela. Prześliczna ta płaskorzeźba wykonaną została w białym marmurze. Jest to najnowsza rzeźbiarska praca Lenartowicza.

— Treść nr. 4. *Przyjaciela Domowego:* Mściwój i Swankieda, trajedja Bronisława Grabowskiego (c. d.); Ruiny Skitu, z ryciną; Włostowski Szymon, biografia; Pamiętnik więźnia stanu (c. d.); Rzeczy domowego użytku: Grunwaldzki gorżki ekstrakt, Białe pierniki, Jakie rasy trzody chlewnej są najlepsze, Skutki palenia tytoniu. Kronika. Do tego numeru dołączony jest nr. 43 „Pamiętnika zasłużonych w Polsce ludzi.“ Roczniki *Przyjaciela Domowego* z lat 1873 i 1874 są do nabycia, obydwa razem kosztują 3 złr.

— **Wiadomośc społeczno-ekonomiczne.**

— W „Kurjerze Polskim“ czytamy, że fabryka Czerlańska papieru czyni od pewnego czasu godne pochwały wysilenia aby wyrugować z kraju papier zagraniczny. Z jednej strony obniżyła ceny, z drugiej zaś wartość wyrobów znacznie się podniosła. Dostarcza dziś fabryka 127 gatunków w cenach od 1 do 2 złr. ryza tak kancelaryjnego jak drukowego. O ile wiemy większa część dzienników naszych, używa tylko czerlańskiego papieru. Dyrekcya fabryki na większy jeszcze mogłaby liczyć odbyt, gdyby doprowadziła do cen jeszcze niższych. Dyrekcya w przeciągu dwóch tygodni obowiązuje się wyrobić papier rozmiarów i wagi żądanej przez kupującego.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wrocław d. 9. marca. (*Tel. Gaz. Nar.*) Dzisiejszy targ był cokolwiek więcej ożywiony. Lepsze gatunki zboża można było pozbyć łatwiej. Ceny poszczególne były:

100 fut. cłow. pszenica biała po 78 do 98 sr.gr.
„ „ „ żółta „ 74 „ 89 „
„ „ żyto wyborowe „ 65 „ 75 „
„ „ jęczmień brow. „ 67 „ 81 „
„ „ owies „ 74 „ 85 „
„ „ kukurudza „ 65 „ 70 „
„ „ koniczyna czer. „ 13 — 17 talar.
mniej poszukiwana
„ „ „ biała „ 14 — 24 talar.
w lepszej cenie.

Henryk Proskauer.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 25. lutego do 4. marca 1875 r.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 6·25 do 7.20 złr., przednia żółta —·— do —·— zł., średnia —·— do —·— złr.

Żyto 160ft. najlepsze suche 5·— do 5·25 złr., średnie —·— do —·— złr.

Jęczmień 140ft. dla browarów 4·65 — 5·20 złr., opasowy —·— zł.

Owies 100ft. 3·50 do 3·75 zł.

Kukurudza 170ft. —·— do —·— złr.

Zboża strączkowe. Groch 180ft. kuchenny 6·50 do 8·— złr., opasowy —·— — —·— zł.

Fasola 180ft. 9·50 — 10·— zł.

Nasiona. Koniczyna 180ft. średnia 32·— do 44·— zł., przednia 47·— do 50·— zł., posledna —·— — złr.

Anyż płaski 100fs. —·— do —·— zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150ft. średni 7·— do 8·50 złr., przedni 8·75 do 9·50 zł.

Rzepak letni —·— — — —zł.

Lnianka 150ft. 7·— — 7·50 złr.

Nasienie lniane 150ft. —·— — —·—zł.

Nasienie konopne 120ft. —·— — —·— zł.

Potaż 100ft. —·— do —·— zł.

Miód 100ft. pożądany —·— do —·— złr.

Okowita 80 Tralles, 1 miar gotowa 11·50 do 11·75 złr.

Księgosusz. Z powodu panowania zarazy w Knihininie i Gawryłowie na pograniczu moskiewskim powiatu borszczowskiego, zarządzono trzechmilowy okręg zarazy, do którego wcielono: Okopy, Kozaczówka, Boryszkowce, Bielowce, Trubczyn, Dzwinogród, Wołkowce, Łatkowce, Babince ad Mielnica, Dzwiniaczka, Michalówka, Paniowce, Kudryńce, Zawale, Nowosiółka, Olchowice, Zalesie i Iwanie puste w powiecie borszczowskim. Oraz zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Kudryńcach.

Poradnik przem. roln. wychodzący w Krakowie w nr. 5. zawiera: Spłata na raty II. Nowa metoda leczenia chorób zaraźliwych u zwierząt gosp. C. d. Gnojarnie. Spożytkowanie pustek. Bielenie płótna. Czyszczenie pudnii. Wiad. bież. Cennik nasion produkcji z Kleczy. Część inform. handl. W osobnym dodatku: Sprwozdanie targowe.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wersal d. 9. marca. Zgromadzenie narodowe uznało wniosek, że bez przyzwolenia ministra robót publicznych żaden cudzoziemiec nie może być wybranym na prezydenta Towarzystw kolejowych, za naglący.

Londyn d. 9. marca. Izba niższa 224 głosami przeciw 61 odrzuciła wniosek o zniżenie etatu armii czynnej.

Przyjechali dnia 9. marca 1875.

Hotel Zorża. A. Kreb z Tarnopola. J. Baschny z Moskwy. K. Guszkowski z Nowego miasta. J. Tyszkowski z Rybotycz.

Hotel Europejski. F. Czerkawski z Metyniowa. G. Bańkowski z Brodów. J. Sawicka ze Świerza. F. Jamrógewicz z Tarnopola F. Brüner Wiednia

Hotel Langa. W. Osmólski z Góry. D. Kermanu z Czerniowiec. H. Kupfer z Wiednia. S. Baulkowski z Krosna. T. Bahrmann ze Stupnicy.

Hotel Angielski. Dr. W. Łuczakowski z Tarnopola. K. Aywas z Lisowic. A. Kociatkiewicz z Albanówki. F. Raczyński z Błotnic. Dr. J. Hordyński z Brzeżan. W. Wołodkiewicz z Brzozdowic. M. Śliwiński z Niesłuchowa. W. Breiter z Piwniczny. W. Rzepiński z Koniuch.

Hotel Kuhna. S. Brześciański z Sądowej Wiszni. T. Eder z Nowego Stawu.

Lwów, z Izby handlowej 9. marca.

	złr.	w.	a.
I. Akcje za sztukę.			
Kolej gal. Karola Ludwika . .	228	75	231 —
„ Lwow.-Czern. Jassy . .	144	50	146 50
Banku hip. gal. po 200 złr. . .	236	—	238 —
II. Listy zast. za 100 złr.			
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. . .	85	70	86 20
„ „ „ 4 pr. w. a. . .	76	40	77 —
„ „ „ 5 pr. okres. . .	85	70	86 20
Banku hip. gal. 6 pr. . . .	89	90	90 50
Gal. zakł. kred. włośc. 6pr. . .	97	75	99 —
Ogólnego rolu. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny . .	89	75	90 75
III. Obligi za 100 złr.			
Indemnizacyjne galicyjskie . . .	86	25	86 90
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. . .	90	—	91 —
Losy miasta Krakowa	16	—	17 —
„ „ Stanisławowa . . .	14	75	16 25
IV. Monety.			
Dukat holenderski	5	15	5 22
Dukat cesarski	5	18	5 24
Napoleondor	8	84	8 91
Półimperjał rosyjski	8	95	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1	62	1 70
Rubel rosyjski papierowy . . .	1 53½		1 54½
Talar pruski srebrny	—	—	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63¼		1 64½
Srebro	106	—	107 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Berlin, 8. marca. Russ. Banknoten 283.30. Credit. Act. 412 — Lombarden 248.— Galizier 104.50 Staatsbahn 580.— Rumänier 35.40 Oesterr.-Banknoten 183.70 Usposobienie:—.

Wiedeń 9. marca 1875.
godzina 10. minut 50 przed południem.

Akcje kred.	229.—.	Anglo-austr.	135.50
Unionsbank	103.—.	Vereinsbank	— —
Kolei Kar. Lud.	228.50.	Kolej południ.	137.—
Franko-austr.	52.—.	Baubank	—.—
Losy z r. 1860	112.75.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	8.88½
Rubel papier.	—.—.	Usposob. silne.	

Wiedeń 9. marca 1875.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	52.—.	Węgier. kred.	215.50
Anglo-austr.	137 50.	Unionsbank	104.—
Kolej Kar. Lud.	228.—.	Nordbahn.	197.—
Kolej południo.	137.25.	Kolej Alföd.	130.—
Kolej Elżbiey	186.50.	Kolej Lw.-czer	145.—
Węg. Nordostst.	119.50.	Vereins-Bank	25.50
Wiener-Banges.	36.—.	Węg. Ostbahn.	55.—
Gal. indemniz.	86.—.	Losy z r. 1864	138.75
Franco-H.-Bank	60.—.	Verkehrsban	92.50
Losy tureckie	56 50.	Baubank-Act.	17.75
Kolej państwow.	312.—.	Bankverein	117.—
Wied. Bauver.	30 70.	Losy węgier.	83.25

Usposobienie silne.

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa o 5. godz. 57. m. rano, 9. godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 50. m. rano. — Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. m. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. m po południu. — Z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 18 m. rano, 4 godz. 3. m. po południu i 10. godz. 58. m. w nocy. — Ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22. m wieczór; prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o 8. godz. 5. m. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. m. rano, 5. godz. m. 5 wieczór i 11. godz. 28. m. w nocy. — Do Czerniowiec: o 6. godz. 50 m. rano, 11. godz. 48. m. w nocy i 12. godz. 50. m. w połu. dnie. Do Podwołoczysk i Brodów: o 12. godz. w połud., 10. godz. w nocy i 6. g. 27. m rano. — Do Stryja codziennie o 7 godz. 22. m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niezdielę o 8 godz. 20 m. po południu.

Z Podzamcza:

Odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11 g. m. 22. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów **Cennik Zakładu produkcyj ziemniaków nasiennych Fryderyka Grölingera** z Lindenberg, pod Berlinem.

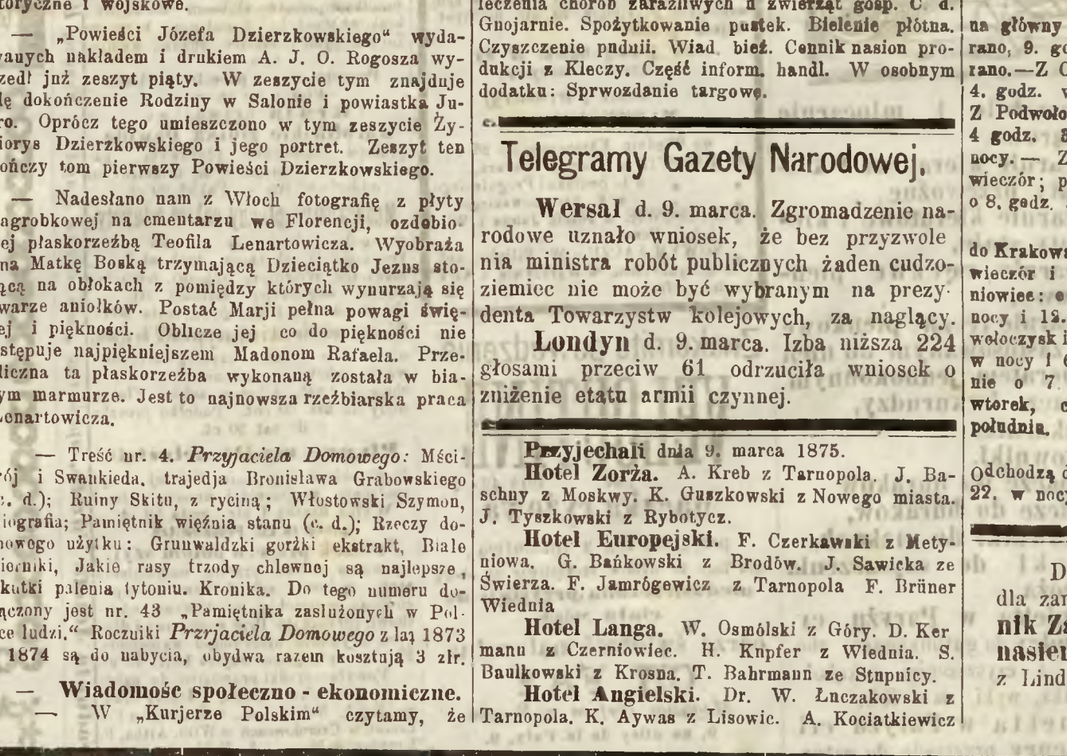

Ekonom

liczący lat 27,! 1536 3—3

praktycznie uzdolniony w gospodarstwie, który prócz praktyki pracował przez lat kilkanaście przy wielkiem państwie w Prusk iem Szląsku jako samoistny Inspektor ekonomiczny; w Królestwie i w Galicji zawsze jako zarwca gospodarczy był uznany; obznajomiony w suchej i mokrej glebie, na co świadectwami i rekomendacją wykazać się może, z powodu sprzedanych dóbr szuka odpowiedniej posady na procenta lub stałe utrzymanie. Adres **L. W.** poczta Limanowa.

1133 **Franz Schöffl** 9-10

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . zł. 15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „ 12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . „ 10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „ 20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl**, in Saaz, Böhmen.

Zupełnie świeży transport
TOWARÓW POŁUDNIOWYCH
poleca handel korzenny

Karola Bałłabana
we Lwowie
na zbliżające się święta.

1 funt **Migdałów** wybieranych 66 c.
1 „ **Rodzynków** sułtańs. 44 „
1 „ „ dużych Eleme 36 „
1 „ „ czarnych 32 „
1 „ **Fig** sułtańskich 40 „
1 „ „ wiankowych 28 „
1 „ **Dakteli** 56 „
1 „ **Rodzynków** Malaga 1 zł. —
1 „ **Migdałów** w łupkach 1 „ 20 „

Towary kolonialne.

1 ft. **Kawy** Ceylon w najl. gat. 1 „ — „
1 „ „ „ w duż ziarn. — 96 „
1 „ „ „ w drobniej. — 92 „
1 „ Cuba bardzo dobra — 88 „
1 „ Mokki — 96 „
1 „ Jawy złotej 1 „ 4 „
1 „ Santos — 76 „
1 „ **Ryżu** amerykańsk. 16 i 18 „
włoskiego 24 „
Sago 36 „
1 „ **Makaronu** na legomiuy lub rosołu 36 „
w nicieczkach 40 „
„ Petermanna 48 „
1 „ **Cykaty** francuskiej 1 zł. 20 „
1 „ **Arancini** (pomerańczki smażone) — 72 „

Wszelkie korzenia
po najtańszych cenach.

1 „ **Sera** ementalera — 80 „
„ cieszyńskiego — 48 „
1 „ „ II. gat. — 36 „
1 „ **Czekolady** Jordana & Timausa nr. 9 z wan. 90 „
1 „ „ Jord. homöop. nr. I. 74 „
1 „ „ „ nr. III. 94 „
1 „ „ z capkiem 70 „

Gatunki powyżej wymienionej czekolady z pierwszorzędnych fabryk nie podlegają żadnemu wątpieniu co do ich dobroci.

WINA
węgierskie i austrjackie.

Masclaz	1 zł.	40 c.
Tokaj stary 2 zł. i ½ flaszka 2	„	50
„ dobry 1 „ 50 ½ „ 2	„	—
Hegyalayer ½ „ 1	„	20
Oedenburger 1	„	—
Bakatorer 1	„	—
Ruster wyskok 90 c. i „ 1	„	—
Pressburger Riessling „ 1	„	20
Kobanyi —	„	75
Neszmelyji —	„	75
Budai czerwony —	„	75
Claret —	„	75
Burgunder „ —	„	80
Voslauer „ —	„	90
Vilanyer „ —	„	90
„ biały —	„	90
Klosterneuburger —	„	90

Trzymając się zasady, by każdy łaskawy odbiorca za dobry towar, nie więcej zapłacił na miejscu swego pobytu, postanowiłem przy odbiorze za **50 zł.** w. a. nie tylko towar opłacony na każdą stację kolejową odstawić, ale też za opakowanie jako też za odstawę na Lwowski dworzec lub Podzamcze, żadnych drobiazgowych kosztów nie liczyć. Do mokrego towaru liczę słoiki, garnki lub dzierżki, po własnym koszcie.

DOBRA
do wydzierżawienia,

składające się z 2 folwarków 5/4 mili od stacji kolei Dniestrzańskiej w dobrej glebie.

Jeden folwark obejmuje 60 morgów ornego pola, 800 morgów łąk. Drugi folwark 110 m. ornego pola i około 2000 m. łąk.

W obu folwarkach prawo propinacji, a inwentarz może być nabyty. 1595 1—3

Również jest do 4000 sztuk wysokopiennych dębów do sprzedania od 12 do 25 cali średnicy. — Bliższa wiadomość udzieli **A. Rożański** ulica Piekarska l. 21.

Wystarczy jedna próba!
aby się o dobroci moich towarów po nadzwiajająco taniej cenie

27 ct.
przekonać.

Płótna lniane.
sztuka 50 łok. 5/4 szeroka weba 13 zł. 50 c.
„ 30 „ 4/4 szer. weba lniana 8 zł. 10 c.
„ 30 „ „ „ weba z przędziwa 8 zł. 10 c.
„ 30 „ „ „ „ płótno Creas 8 zł. 10 c.

Jedwab i wstążki jedwabne.
Jedwab lub jedwab noblene we wszystkich gładkich kolorach modnych, z farbowanemi częściami na odwrotnej stronie. Szerokość na 5 palców, łokieć wiedeński 27 ct. Szerokości na dwa palce dwa łokcie wiedeńskie 27 c.

Para
białych lub w paski pończoch kobiecych lub dziecięcych najlepszej jakości 27 ct.
para skarpetek 27 ct.
para podwiązek z szeroka jedwabna kokardą 27 c.

Daiej
białe ręczniki adamaszkowe, pościele lniane, ciężkie kobierce na podłogę, płóciennko na meble firanki siatkowe i koronkowe, prawdziwe kolorowe perkale, tureckie materje na szlafroki barchany — łokieć 27 c.

Materje wełniane.
łokieć szerokości, ciężkie rypsy, lustrynowe diagonale, tybet, gaziery, barége, gładkie i w paski wszelkich kolorów łokieć wiedeński

27 ct.

Sztuka
Wachlarz we wszystkich kolorach 27 ct.
Garnitur kokard na piersi i głowę z aksamitnemi wstążkami i rósa ubrane 27 ct.
Para manszet z kołnierzem 27 ct.
Chusteczka do nosa lub na głowę 27 ct.
Lniana chusteczka do nosa 27 ct.
„ serweta 27 ct.
Szyldkretowy grzebień do włosów najn. fasonu 27 c.
Grzebień do fryzowania 27 ct.
Nożyce do płótna z pastka 27 ct.
Diadem ango-ozdobiony czarnemi perłami najn. 27 c.
Skórny pulares 27 ct.
Łyżeczka ze srebra chińskiego 27 ct.

Zlecenia. 1519 4—50
na nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem załatwiają się rychło a wzory przysyłają się franko. Kupujący en gros otrzymują rabat. Towar sprzedaje się pod gwarancją prawdziwości i dobrego gatunku. Coby się nie podobało przyjęte będzie na powrót.

Beck's Grand-Bazar
we Wiedniu I. Adlergasse 4.
Upraszam adres sobie zachować i takowy dobrze zapamiętać.

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

1037 **8, ulica Vivienne.** 5—10

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewiach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzerzączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

☞ Ważne ☜
dla szukających posady!

Osoby posiadające uzdolnienie do sprawowania czynności **„Agentów podróżnych w zawodzie asekuracyjnym“** potrzebne, mogą znaleść natychmiastowe umieszczenie pod korzystnemi warunkami. 1597 1—3

☞ Zgłoszenia pod adresem **„AJENT“** przyjmuje biuro Administracji *Gazety Narodowej.*

ORGANISTA
uzdolniony, przytem trzeźwy, znajdzie umieszczenie przy kościele paraf. w **Tlustem.** 1591 1—1

Tłuste dnia 4. marca.
Ks. **Fr. Sofesak.**

Zateckie sadzaki
chmielowe

pierwszej jakości, są na zbliżającą się porę wiosenną w dowolnych ilościach po nader tanich cenach, do nabycia u **Epstein & Mendel w Saaz** (*Czechy*). Zlecenia uprasza się przysłać rychło. 1521 3—3

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1017 22—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Trawy miodowej

(holcus lanatus) świeżej i pewnej dostać można w **Bochni** u p. **J. Michnika** kupca, po cenie 4 zł. 50 c. w. a. za korzec, wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy dodaje się 11 bezpłatnie. Przy zamówieniu dołącza się tylko mały zadatek. Jestto jedna z najlepszych traw do podsiewania ugorów i łąk, bo jest najwcześniejszą, rośnie wysoko i znosi wilgoć i posuchę, jakoteż do podsiewania koniczów, osobliwie dwuletnich w słabszych gruntach, które od wymarznięcia ochrania. Sieje się na wilgotną ziemię, bo nie znosi włoczki, a potrzebuje dużo wilgoci do kiełkowania. Na iłach i czystych piaskach z trudnością wschodzi. Wszelkie reklamacje prosze adresować: Zarząd dóbr w **Ubrzeżu**, poczta Łapanów. 1555 2—5

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych
w Krakowie,
Rynek l. 28.
polecają PP. Rolnikom

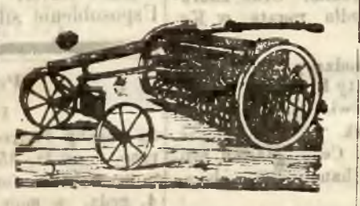

Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym
Łuskacze kukurudzy,
Sieczkarnie,
Szrotowniki,
Szarpacze do buraków,
krajacze do buraków,
Gniotowniki do makuch,
Młyńki do czyszczenia zboża,
Pernoletta w Paryżu cylindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
Hignetta w Paryżu cribleury przyrządy do gatunkowania zboża,
Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.
Młyny pojedyncze i podwójne,
Pługi, Walce, Brony,
Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki do siana,
Kosiarki Johnstona,
Żniwiarki Johnstona,
Przyrządy do ostrzenia noży.

Johnstona kosiarki i żniwiarki otrzymały na wszystkich konkurencyjnych próbach najpierwsze nagrody, w **Warszawie** w przeszłym roku **najwyższą nagrodę dyplom zasługi.**

Części zapasowe są zawsze na składzie. 1527 4—12

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH.
Pełnomocnik **S. Mikucki**
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. **28.**

Najtaniej w handlu
ST. MARKIEWICZA
w Rynku l. 42.

ŁOSOŚ marynowany amerykański „Colombia“ 1 ft. puszka zł. 1.20.
OMARY, morskie raki marynowane 1 ft puszka zł. 1.
SARDYNKI amerykańskie w oliwie 1½ ft. puszka zł. 1.50, francuskie ½ ft. puszka ct. 45, 60 i 70 c; fran. 1 ft. puszka zł. 1 i 1.20
TONINO w oliwie 1ft. pusz. zł. 1.80
½ pusz. zł. 1. 1412 5—5

W aptece *M. Kulaka w Brodach* znajdzie umieszczenie jako
1556 **praktykant** 2—3
uczeń z odpowiedniemi świadectwami.

PAPIER FAYARD et BLAYN
przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect.
Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1001 50—54

Ogrodnik wyższego stopnia poszukuje od 1. kwietnia 1875 posady Może się wykazać najlepszemi świadectwami i uprasza o łaskawe oferty pod adresem:
Józef Rydyt
1592 1—3 w STRUSOWIE.

Cesar. i król. wyłącznie uprz.
Ekstrakt z Orzechów
do farbowania
siwych włosów
wynaleziony przez
A. Maczuskiego
parfumerzysty
we WIEDNIU, **Kärtnerstrasse 26.**

Ten niezrównany środek do farbowania włosów siwych, na trwały kolor **czarny, brunatny** lub **blond.** niedający się nawet zmyć, nie został dotąd prześcigniony przez żadnego z chemików na świecie. Przez znakomitości lekarskie badany, i uznany z powodu swoich roślinnych składów jako zupełnie nieszkodliwy, odszczególniony został przez Jego Cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem. Jest on jedynym środkiem do farbowania włosów, który używać może szanowna P. T. Publiczność z zupełnym spokojem, gdyż takowy z zielonych łupin orzechów sporządzony, nie tylko, że nie wywiera najmniejszego wpływu szkodliwego na włosy i zdrowie ale stokrotne próby udowodniły najświetniejze skutki, z czego wypływa, że przymioty tego roślinnego środka do farbowania włosów żadnym innym tego rodzaju środkiem zastąpić się nie dadzą Ten ekstrakt z orzechów posiada ten nieoszacowany przymiot, że po pierwszo krotnem użyciu, skoro tylko włosy obeschną, kolor naturalny się rozwija, a każdy kto przepis użycia dokładnie przeczyta i do takowego się zastosuje, nie doświadczy żadnego zawodu w zafarbowaniu włosów, wynalazca bowiem w tym względzie przyjmuje na się najzupełniejszą rękojmię.

Cena jednej flaszki 3 zł.
Prawdziwe do nabycia:
w składzie parfumeryj
MACZUSKIEGO,
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We LWOWIE u Marcina Müllera,
„ „ u L. Sedlaka i Progulskiego
„ „ u K. Strzyżowskiego,
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza.
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka, apt pod białym orłem. w Warszawie u Alex. Kocha perfum. 1593 1—24

Znakomite powodzenie.
VELOUTINE
jest 1014 42—70
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem,
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, A. Steifa synów i w składzie K. Mikolascha

Odkryt: przez profesora **C. Thedo.**
Cebulki na porost brody

znajdują się w bandlu fałszowane, należy uważać, na to, że każdy pakiecik opatrzony jest wyciśniętą pieczątką wynalazcy.

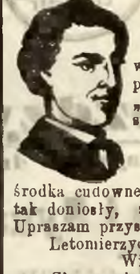

Zdumienie

wzbudzają świetne rezutata, które osiągnięto za pomocą tego środka na porost brody zwanym „BARTZWIEBEL“, a które codziennie się stwierdzają.

Wielce szanowny panie aptekarzu!
Cebulki na porost brody zasługują na nazwę środka cudownego, gdyż od czterech tygodni tychże używania, skutek jest tak doniosły, że w dalszych czterech tygodniach spełniły moje życzenia. Upraszam przysłać mi itd. 1491 8—12

Letomierzyce, 29. czerwca 1872. *A. Korn.*

Wielmożny panie!
Cieszy mię, jeżeli panu donieść mogę, że przysłane mi cebulki na porost brody są środkiem skutkującym. Krótki czas tychże użycia wystarczył, że otrzymałem bujny porost brody. Potrzebuję takowy dla moich znajomych i upraszam o przysłanie mi dwóch pakietów pocztą.

Linz, 25. czerwca 1872. *K. Linhardt.*

Cena pakietu z przepisem użycia 2 zł. 10 ct. z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej.
Prawdziwa do nabycia we LWOWIE u p. Zygm. Ruckera, aptekarza pod srebrnym orłem. we WIEDNIU u p. W. Henn, VIII. Josefstädterstrasse 53.

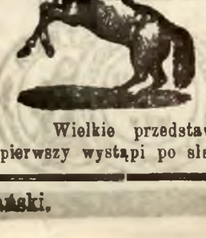

W nowo urządzonym cesarsko-tureckiem
CYRKU pod dyrekcją **Józefa Derssina,**
dyrektora cyrku Jego Cesarsko Sułtańskiej Mości.
Dziś we środę 10. marca 1875
o 7mej godzinie wieczór
Nadzwyczajne przedstawienie,
wyższej szkoły jazdy i tresury koni, gimnastyki, baletu, pantominy itd.

Wielkie przedstawienie na dochód panny **Emy,** która dziś po raz pierwszy wystąpi po słabości. 1461 14—?

Ważne dla pp. Dzierżawców
nabywających drierżawy.

Kompletny inwentarz żywy i martwy z 40 morgowego gospodarstwa jest z powodu wyjazdu za granicę **do sprzedania.**

Najważniejsze
dla P. T. właścicieli dóbr i Chlebodawców są do ulokowania:

Nadleśniczowie i leśniczowie z wyższym i niższym egzaminem z wiadomością miernictwa, budownictwa i działów technicznych.

Kontrolorzy, rachmistrze, kasjery, magazyniery, sekretarze, gorzelniki, piwowary, maszyniści, nadmłynarze i młynarze, udoskonaleni w swym zawodzie z dobremi świadectwy.

Guwernery, guwernantki i nauczyciele wszechstronnie wykształceni.

Każda z powyższych osób wykaże się najpiękniejszemi atestatami — zaś wyższe posady mogą być na żądanie kaucjonowane.

Remuneracje, bióro podpisanego pobiera za zarekomendowanie powyższe osoby 3% **z dołu po roku** co posłuży za dowód, że tylko zdolne, chętne, fachowe wierne i pilne osoby, zasługujące ze wszech miar na zaufanie, bióro rekomendować musi aby mieć pewność otrzymania za takowych remuneracją po roku.

Są do ulokowania pisarze gospodarcze, ślusarze, kowale, stelmachy, cieśle, oraz wszelka służba męzka i żeńska, pałacowa, kredensowa, ogrodowa, stajenna i gospodarcza.

Dostarcza się do służby parobków i dziewki.

Bilard.

W bardzo dobrym stanie z 5 kulami dużymi, 16 małemi, kijami i nakryciem, za bardzo małą cenę do sprzedania.

Guwerner, Polak, młody człowiek, władający językami francuskim i angielskim, z najlepszem ułożeniem — poszukuje posady.

Kikanaście majątków ziemskich w najlepszej podolskiej glebie i innych stronach Galicji są do sprzedania, także są do nabycia wiele folwarków, realności wiejskich, domów i kamienic we Lwowie. 1522 4—7

Z najgłębszem uszanowaniem:
J. Mołodecki,
utrzymujący bióro stręczeń
w Lwowie
przy ulicy Karola Ludwika l. **11**
lub Sykstuska l. **4.**

NEWRALGIE
wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa 1010 10—?

Fortepian
z fabryki Bösendorfera,
prawie nowy, do **sprzedania.**
Bliższe szczegóły w domu l. 21, przy ulicy Karola Ludwika na I-em piętrze od godziny 10. do 1. 1571 2—3

Maść żelazista
leczy najuporczywsze odmrożenia w przeciągu 8 dni. Pudełko 40 cnt.
GASTROPHAN.
Środek specyficzny przeciw cierpieniom żołądka, przeciw słabemu trawieniu, brakowi apetytu, zamuleniu, kurczom żołądkowym, bladaczce, zgadze, wymiotom itp.
Prezerwatywa przeciw cholerze
Flakon 70 ct. w. a.
Krala prawdziwe
Karolińskie ziółka Dawida,
przeciw słabościom płucowym, kaszlowi, bolom piersiowym, uciążliwemu oddechowi itp. — Pakiet 20 ct.
Medycynalny płynny cukier żelazisty
szczególnie skutkujący przeciw niedokrewności i skutkom tych słabości, bladaczce, skrofułom, gośćowi, reumatyzmowi, angielskiej słabości itp.
Wielka flaszka 1 złr. 20 ct., mała 60 ct.
Chinowa woda do ust i chinowy proszek do zębów, niezawodne środki do czystego utrzymywania zębów, przeciw nieznośnemu cuchnięciu z ust, i bolom zębów, Flakon wody do ust 60 cnt. Pudełko proszku do ust 30 ct.
Płynne mydło żelaziste
do szybkiego zagojenia świeżej rany, oparzeniu, zgniecenia i przeciw potom. Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct.
Aptekarza Ed. Praskowitza
Proszek przeciw bolom szyi,
wytworny środek przeciw nabrzmieniu szyji, wołowi, szkrofolicznemu opuchnięciu gruczołów, uciążliwemu oddechowi, chrypce itp. Przy stosownem i długiem używaniu niezawodne wyleczenie. Flakon z przepisem użycia 1 złr. 40 ct.
Powyższe środki prawdziwe do nabycia **w aptekach:** W **Bielsku** u Józefa Krausa i Erich. Kelera apt., w **Brodach** u Fd. Liszki, w **Czerniowcach** u Wilh. Altha, F. Krzyżanowskiego i L. Beldowicza apt, we **LWOWIE** w apt. **Z. Ruckera** i **Jak. Beisera,** w **Stryju** u J. Sieleckiego, w **Tarnowie** u A. Tenczyna, w **Stanisławowie** u A. Beilego. 1130 17-26

Produkta Józefa Fürsta, aptekarza „zum weissen Engel“ w Pradze, Porce.

Najtańsze i najzdrowsze śniadanie i podwieczorek
jest niezawodnie
CZEKOLADA z fabryki GROSA i STRUSA
we Lwowie, ul. Hetmańska Nr. 6.

1338 13—15 **Zwyczajnie używane dobre gatunki**

bez wanilji		z wanilją	
1 ft. = (½ kilo) czekolada zdrowia	75 ct.	1 ft. = (½ kilo) półwanilowa	—.90 ct.
1 ft. „ „ „ lepsza	85 „	1 ft. „ „ wanilowa	1.10 „
1 ft. „ „ „ jeszcze lep.	1.— „	1 ft. „ „ lepsza wanil.	1.30 „

Tańsze od naszych czekolady, muszą zawierać niewłaściwe częściskładowe.

Dla miłośników kwiatów.
Najnowszy spis nasion podpisanego zakładu zawierający nowoczesne zaprowadzenia do utrzymania roślin gruntowych i cieplarnianych, jakoteż kwiatów, wyszedł już i przesłany będzie na żądanie bezpłatnie franko. 1579 1—3

Ludwig Abel
we Wiedniu, III. Baumgasse Nr. 15.

W. Eliaszewicz
Fabryka machin
i odlewarnia żelaza i metalów
w Tarnowie,

poleca na obecną porę: **ulepszone siewniki rzędowe i rzutne,** młocarnie, sieczkarnie, szatkownice, wialnie, arfy itp., oraz uwiadamia interesowanych, że sprowadza i ma na składzie żniwiarki i kosiarki W. A. Wood, patentowane sztyftowe, ręczne młocarnie, machiny do obrabiania drzewa itd. 1438 5—6

Cenniki i kosztorysy przesyła się bezpłatnie.

Srebro Britania

jest jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak i srebro, a w cenie niższy o dwudziesta część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80 1. 1.20, 1.50, 2 zł
łyżka c. 50, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50
para noży lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł, z rączka lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obrusczek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6. pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1 20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8“ c. 90, 10“ 1 zł. 20 c., 12“ 1 zł. 50 c., 14“ 2 zł., 16“ 2 zł. 50 c., 18“ 3 zł., 20“ 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworograuna).
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 26 zł. z miseczkami.
Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.
Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:

M. BRESSLER,
englische Metallwaaren-Niederlage, we Wiedniu. Stadt. Schottengasse N. 9.

Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.
Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce, jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1099 6—36

Już 1. kwietnia ciągnienie
LOSÓW MIASTA WIEDNIA
pożyczki premiowej wiedeńskiej. 1590 1—8
Te losy mają 4 ciągnienia w roku:
z głównemi wygranemi 200.000 zł. 200.000 zł. itp.
200.000 zł. 200.000 zł. itp.
Oryginalne losy według kursu codziennego i na spłaty w 12 ratach miesięcznych po 10 zł.
Promesy na to ciągnienie **1. kwietnia** z wygraną **200.000 zł.**
teraz jeszcze po 2 zł. 50 ct. i stempel.
Izba Wymiany c. k. uprz. wiedeńskiego banku handlowego, dawniej Joh. C. Sothen, Graben 13.
Promesy na wiedeńskie losy, podpisane przez powyższą izbę wymiany, są do nabycia we LWOWIE u M. SCHILDERA.

„Rama“
wynajęty ogier rządowy, pełnej krwi angielskiej, przyjmuje 10—15 klaczy po cenie 40 zł. w. a. Zarząd ekonomiczny **Krzywe** poczta SKAŁAT.
1548 3—3

Śniadanie dla dzieci.

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, cierpiących na piersi i żołądek, lub dotkniętych chorobą bladaczki i niedokrwistości, jest najpożądańszym **Racahout arabskie** p. **Delangrenier** w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Kijowie i w Warszawie, w składach materjałów aptecznych pp. Braci Marcińczyk i Sierzputowskiego. 1623 8—12

Narzędzia rolnicze
najnowszej konstrukcji,
wypróbowane
i premiowane na wystawach krajowych jako to:

PŁUGI bezkolesne, całe żelazne po	zł.	16
„ „ z drewianą grządzielą	„	12
„ kolesne, zwyczajne	„	12
„ „ z odżynaczem (Vorscharr)	„	18
„ „ z odżynaczem i zgłębiaczami (Horsky) po	„	25
EXTYRPATORY żelazne 5radlicowe	„	20
OBGARTYWACZE bezkolesne, całe żelazne po	„	14
„ z kołem, całe żelazne	„	20
„ „ i spulchniaczami	„	25
PODSKIBOWCE (zgłębiacze) całe żel.	„	25

i t. p. wyrabia 1563 2—3
tylko z kutego żelaza
i po cenach nader umiarkowanych
Skarb JODŁOWA
stacja kolei **Dembica.**
Zamówienia przyjmują również:
we Lwowie pp. **Krasicki. Krainski i Sp.**
w Krakowie p. **S. Mikucki.**

Od naśladowania zawarowany
marka ochronna
Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,
bolom piersiowym, chrypce, zaflegmienin, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.
marka ochronna
G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy.
1153

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt. **Beisera.**
Premjowany w Paryżu 1867.

Vin de Bugeaud
TONI-NUTRITIF
AUX QUINQUINA et CACAO COMBINÉS.

WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A w połączeniu z **Chiną** i z **Kakao.**

Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie, na ten preparat, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: **ściągająco-ożywczym.** Przygotowany na winie hiszpańskim wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególniej dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególniej działa pomyślnie w chorobach następujących:

Niedokrewności, cierpieniach nerwowych, chronicznej biegunce, osłabieniu płciowem, przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie, w perjodach *powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.* 1049 4—33

Wystrzegać się należy fałszerstw i naśladownictw.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53. Ulica Réaumur, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Galicyjski
Zakład kredytowy ziemski w Krakowie
wydaje
LISTY ZASTAWNE

5½% **na srebro, losowane** **w 36 lat.**
6% „ **walutę austrjacką losowane** **w 36 lat.**
oraz 7% **Listy dłużne losowane** **w 20 lat.**

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

1. Zakład kredytowy w myśl §. 5. swych statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**

2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym liście zastawnym podpisem c. k. komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancja.

3. Suma znajdujących się w obiegu listów zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucja na zabezpieczenie listów zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy zastawne i dłużne Galic. zakładu kredyt. ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:
w **Krakowie**: w Galicyjskim zakładzie kredytowym ziemskim, w banku galic. dla handlu i przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku kredytowym,
w **Tarnowie:** w filii Galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego, 1121 4—?
w **Warszawie**: w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,
w **Berlinie** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** A. C. Lederer,
w **Brnie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** kantor C. Pruckmayer & Comp.
w **Bozen:** kantor D. Lehman,
Zapadłe kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.